

Redakcja i administracja
Olsztyn, ul. 23 Lipca nr 7,
tel. 35-43 i 25-22. Odpowie-
dzialny za pismo komi-
tet redakcyjny Wy-
daje Instytut Prasy
„Czytelnik”

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMINSKO-MAZURSKIEJ

ROK VI, Nr 126 (1778)

B

WTOREK, 27 MAJA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Na rozkaz amerykańskich okupantów

Redaktor naczelny „Humanité” aresztowany za artykuł przeciw Ridgwayowi

PARYŻ (PAP). W niedzielę, 25 bm. policja francuska aresztowała bezprawnie naczelnego redaktora dziennika „Humanité”, Andre Stila, za opublikowanie artykułu, wyrażającego protest z powodu przybycia generała - truciela Ridgwaya do Francji.

Wiadomość o aresztowaniu Stila rozszedła się lotem błyskawicy po Paryżu i po innych miastach Francji, wywołując fałę głębokiego oburzenia i wzmagając protesty przeciwko przybyciu Ridgwaya do Francji.

W dzielnicach robotniczych Paryża doszło do demonstracji protestacyjnych. Demonstranci nieśli transparenty głoszące: „Zwolnić natychmiast laureata Nagrody Stalinowskiej, członka KC Francuskiej Partii Komunistycznej — Andre Stila”.

Poniżej podajemy treść artykułu Stila, który wywołał wściekłość ambasady amerykańskiej w Paryżu i kierownictwa sztabu atlantyckiego.

Andre Stil pisał na łamach „Humanité”, że wielki plan batalii policyjnej, opracowany przez prefekta w myśli instrukcji Ridgwaya, nie zdołał stłumić demonstracji ludu Paryża.

Prefekt Baylot — stwierdził Stil — zbyt nieprzebiegł w Waszyngtonie, Ridgway wyrażał przedwcześnie przekonanie, że demonstracje przeciwko niemu nie powiodą się. Lud widzi, że mur pałec gumowych i karabinów policyjnych, za którym barykady się nie w kołobraci — kapitaliści francuscy, jest murem, który można obalić. Dlatego właśnie kolaboranci tak bardzo potrzebują generała „złotego do wszystkiego”, jakim jest Ridgway. Z tych samych przyczyn, które sprawiają, że naród francuski odmawia udziału w agresji wymierzonej przeciwko ZSRR, nie chce on Ridgwaya. Masy pracujące Francji, walcząc o chleb, niezawisłość i pokój, widzą coraz jaśniejszą oświecającą perspektywę socjalizmu, który również u nas we Francji pomógł Komunię Pańską, podobnie jak w Rosji pomógł ją Rewolucja Październikowa.

W niedzielę ukazało się nadzwyczajne

Odpowiedź rządowi ZSRR na noty trzech rządów zachodnich w sprawie Niemiec na str. 2-ej

W 30 rocznicę organizacji pionierskiej im. Lenina Uroczysta akademie w Warszawie

Z okazji 30 rocznicy powstania ZSRR organizacji pionierskiej im. Włodzimierza Lenina odbyła się 25 bm. w sali Rady Państwa uroczysta akademie. Na akademie przybyli: min. oświaty W. Jasiński, przewodniczący ZMP — W. Matwin, przedstawiciel KC PZPR J. Kowalczyk, przew. GKPF — J. Faruga.

Na akademie przybyła również sekretarz KC Komсомоłu — Z. Fiodorowa. Akademie zabrał sekretarz Zarz. ul. ZMP — L. Janczak.

Do zebranych przemawiała następnie literatka H. Bobińska.

Z kolei przemawiała sekretarz KC Komсомоłu — Z. Fiodorowa, która powiedziała m. in.:

Zrodzona wiele lat temu przyjaźń między polską i radziecką młodzieżą, umocniła się jak nigdy przed tym, teraz, kiedy wolna, ludowa Polska buduje swoją szczęśliwą przyszłość. Ludzie radzieccy młodzieży radzieckiej, pionierzy i uczniowie cieszą się z każdego osiągnięcia narodu polskiego i jego młodzieży w walce o plan 6-letni, w walce o socjalizm. Nasze młode pokolenie dobrze wie, jak olbrzymie możliwości ma przed sobą młodzi polska, polskie dzieci, by móc się uczyć, odpoczywać i bawić się. Wszystkie to dała Wam władza ludowa, PZPR i Prezydent Bolesław Bierut.

Długotrwałe i owocne przyjęli zebrani listy do pionierów Zw. Radzieckiego i Prezydenta RP.

List do pionierów Zw. Radzieckiego głosi:

My, polscy harcerze, razem z Wami obchodzimy radośnie Święto Waszej Pionierskiej Organizacji.

Cieszymy się z Waszych wielkich i pięknych osiągnięć, które są przykładem dla wszystkich dzieci.

Wiemy też dobrze, jak Wy pomagacie nauczycielom w szkole, jak pracujecie dla większego rozwoju Waszej wielkiej i wspaniałej Ojczyzny.

I my, pracujemy dla naszej drogiej Polski Ludowej, bo chcemy, aby dumny był z nas kochany nasz Ojciec i Przyjaciel Prezydent Bolesław Bierut.

Wasz przykład pomaga nam uczyć się coraz lepiej, interesującą prowadzić zbiórki i pomagać rodzicom.

List do Prezydenta RP Bolesława Bieruta głosi:

Prosimy Cię, byś przyjął od nas apewnienie, że całym sercem kochamy naszą Ojczyznę, że pragniemy i jej służyć — jak Pionierzy radzieccy swojej Ojczyźnie — dobrą nauką, dobrą pracą w organizacji i w szkole. Staramy się po-

nie wydanie „Humanité” z wiadomością o aresztowaniu Stila. Dziennik wzywa robotników wszystkich republików, de mokratów, patriotów i obrońców pokoju do poleźnej akcji protestacyjnej.

Aresztowanie Stila, zarządzenie o charakterze faszystowskim — twierdza „Humanité” — następuje w chwili, w której Ridgway przygotowuje się do przybycia na naszą ziemię, aby przyspieszyć przygotowania do agresywnej wojny. Pinay kazał aresztować naszego naczelnego redaktora na rozkaz okupanta.

Niedzielną „Ce Soir” pisze, że naród francuski znajdzie dość siły, aby wyrwać Stila z więzienia i wyzwoić Francję.

Depesza Prezydium PAN do Generalissimusa Stalina

Uczestnicy I plenarnego posiedzenia Prezydium Polskiej Akademii Nauk wysłali do Generalissimusa Stalina depeszę następującej treści:

Z okazji polsko-radzieckiej umowy o budowie wysokościowego gmachu Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, Prezydium Polskiej Akademii Nauk, zgromadzone na pierwszym swoim zebraniu 24 bm., przesyła na Wasze ręce wyrazy gorącego podziękowania za ten braterski dar narodu radzieckiego.

Od wyzwolenia Polski przez Zw. Radziecki pogłębiają się z roku na rok wzajemne ścisłe współpracy i wieloletniej przyjaźni pomiędzy naszymi narodami, oparte na wspólnych idealach, na pokojowym budownictwie realizowanym przez ustrój sprawiedliwości społecznej, na wspólnej walce o pokój.

W tym historycznym procesie kształtuje się również wielka konstruktywna i postępową rolę nauki jako potężnego narzędzia opanowywania sił przyrody przez człowieka i budowania społeczeństwa socjalistycznego. Nauka radziecka, przodującą wszystkim innym krajom, staje się wspólną dumą postępowych uczonych świata.

magać naszym rodzicom i wypełniać wszystko, czego wymagają od nas nasi nauczyciele i nasi bracia — ZMP-owcy. Chcemy, żeby nasza organizacja zasłużyła sobie na takie pozdrowienia od Ciebie, jakie otrzymali Pionierzy i uczniowie radzieccy od Stalina.

Jesteś dla nas żywym przykładem i wzorem, jak żyć, jak pracować i jak służyć Ojczyźnie i szczęściu wszystkich ludzi pracy.

ZAGRODZIMY DROGĘ PODPALACZOM ŚWIATA

O Bonn przybyli ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich. Mają oni podpisać tzw. układ ogólny.

Panowie Acheson, Eden, Schuman i Adenauer przygotowują się do finalizowania aktu, którego celem jest utrwalenie rozbiłcia Niemiec, całkowite podporządkowanie potencjału gospodarczego i ludzkiego Niemiec Zach. agresywnym celom bloku atlantyckiego, a przede wszystkim imperializmowi amerykańskiemu.

„Układ ogólny”, reklamowany przez Adenauera jako akt przywracający Niemcom suwerenność, w praktyce przewiduje okupację Niemiec Zach. w ciągu dziesiątków lat przez wojska amerykańskie i ich satelitów. Jednocześnie „układ ogólny” przewiduje odbudowę napastniczych sił zbrojnych imperializmu niemieckiego.

W ten sposób śmiertelny wróg narodu polskiego, imperializm amerykański zamierza — do spółki z kapitalistami niemieckimi, którzy sfinansowali hitlerizm i Hitlera — podpalić świat.

Jednakże zaatlantycki i hitlerowski podpalacz światła popielają w swych rachubach błąd właściwy imperialistom: nie doceniają sił światowego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Kraj Związanych Socjalizmów. Nie doceniają oporu narodów, który jeszcze bardziej spotęgnia ostatnie ich posunięcia. W tej wzmożonej walce o pokój doniosła rola przypadku narodowi niemieckiemu.

AMERYKANSCY militariści liczą, iż dzięki „układowi ogólnemu” otrzymają do swej dyspozycji najemną armię żołdaków, dowodzoną przez hitlerowskich generałów. Jednakże wiadomości, nadchodzące z Łaby, świadczą, że przynajmniej większość ludności Niemiec jest oburzona zdradzieckimi po-

POTĘŻNE MANIFESTACJE W NIEMCZECH ZACH. przeciwko wojennemu układowi Adenauera Obrady agresorów pod osłoną czołgów i policji

Agencja ADN przynosi z różnych miast Trizonii liczne wiadomości o masowych demonstracjach i strajkach przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu” i na rzecz traktatu pokojowego.

W sobotę przeszedł ulicami Hamburga 10-tysięczny pochód. Wznoszono okrzyki, domagające się ustąpienia rządu Adenauera oraz zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, demokratycznymi i niezawisłymi Niemcami.

Na transparentach widniały napisy: „Precz z Adenauerem i jego układem ogólnym”, „Kto podpisze układ ogólny — przestanie być Niemcem”, „Jedność działania wszystkich Niemców za pewni pokój”.

W Hanowerze odbył się strajk ostrzegawczy 6 tysięcy robotników zakładów „Hanomag”, w Recklinghausen strajkowały pod hasłem protestu przeciwko „układowi ogólnemu” i przeciwko reakcyjnemu regulaminowi przedsiębiorstw załogi kilku kopalń i innych zakładów pracy.

Cieszymy się z tego, że Polska Akademia Nauk, najwyższa instytucja naukowa Polski Ludowej, znajduje swoją siedzibę w Pałacu Kultury i Nauki stanowiącym dzieło twórczej myśli i pracy ludzi radzieckich.

Na przekór siłom zniszczenia i wojny Pałac Kultury i Nauki stanie w naszej stolicy jako symbol wiary w człowieka, symbol twórczych sił pokojowego budownictwa naszych narodów, ich braterstwa i wspólnych ideałów, których Wy jesteście wielkim wyrazicielem i realizatorem.”

Egzaminy dojrzałości



W szkołach całej Polski odbyła się w dniach 22 i 23 bm. pierwsza część egzaminów maturalnych: egzaminy pisemne z języka polskiego i matematyki. Egzaminu ustnego odbędą się w pierwszych dniach czerwca. Do matury dopuszczono przeuważający odsetek uczniów i uczennic kl. XI szkół ogólnokształcących. Wykazali oni na ogół dobre przygotowanie. Większość zamierza kontynuować studia na wyższych uczelniach. Foto CAF.

czynianiami Adenauera i jego klki. W demonstracjach przeciwko zawarciu „układu ogólnego” biorą udział dziesiątki i setki tysięcy Niemców.

Idąc śladami Hitlera, który zainicjował agresję przeciwko narodom Europy, skierował ostrze terroru faszystowskiego przeciw niemieckim masom ludowym, Adenauer nie cofa się przed krwawymi represjami przeciw demonstrującym patriotom niemieckim.

O rozmiarach oburzenia ludu niemieckiego świadczy fakt, że schumacherowski przywódca socjaldemokracji niemieckiej próbuje udawać, że są również przeciw „układowi ogólnemu”. Schumacher nie szczędzi epitetów Adenauerowi, nazywając go „aliantem kanclerzem” i zarzucając mu, że zajmuje stanowisko pozbawione poczucia odpowiedzialności wobec narodu niemieckiego.

W praktyce jednak agitacja schumacherowska ma wybitnie dywersyjne znaczenie. Chodzi im o wywołanie oburzenia ludu pracującego Niemiec w słownych deklaracjach oraz o powstrzymanie mas od aktywnej walki przeciw reżimowi adenauerowskiemu, przeciw „układowi ogólnemu”, od aktywnej walki o utworzenie pokojowych, demokratycznych Niemiec.

Zgodnie z tą linią przywódcy schumacherowskiej usiłują przeszkodzić rezygnacji i rozstraszaniu się niemieckiego frontu narodowego. Błagując, że są przeciw „układowi ogólnemu” i zapewniając masę ludową Niemiec, że domagają się pertraktacji w sprawie zjednoczenia kraju schumacherowskiej jednocześnie nie kontynuują swojej propagandowej zionistowskiej i antyradzieckiej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że nawet wśród członków schumacherowskiej socjaldemokracji coraz dobitniej zaznacza się pęd do wspólnej walki u boku robotników komunistycznych i wszyst-

komunistami i innymi towarzyszami pracy.

W związku z olbrzymią falą protestów, która ogarnia kraj i silnym oburzeniem ludności samej „stolicy” państwa bońskiego, przedsięwzięło nadzwyczajne środki ostrożności. Do Bonn skierowane zostały nowe oddziały policji Lehra oraz wojsk amerykańskich i angielskich. Wygląd tego miasta przypomina obleżoną twierdzę.

Gmachy, w których toczą się obrady i gdzie mieszkają ministrowie trzech mocarstw zachodnich, otoczone są silnymi kordonami policji i wojsk amerykańskich. Nadeszła również do Bonn znaczna ilość czołgów. Ruch podróży jest ściśle kontrolowany.

O podobnych zabezpieczeniach donoszą z innych miast Trizonii. W Nadrenii północnej i Westfalii 25.500 policjantów trwa w pogotowiu alarmowym.

Zwiększeniem dostaw i podniesieniem produkcji chłopi uczczą Święto Ludowe

Przygotowując się do obchodu Święta Ludowego, pracujący chłopci pragną jak najdogodniej uczcić ten dzień wielkiej mobilizacji wsi do walki o pokój i plan 6-letni. Wzmagają oni swoje wysiłki nad wykonaniem zobowiązań długofalowych, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta i Maja, a także podwyższenia dotychczasowe zobowiązania lub podejmują nowe.

Z inicjatywą uczczenia czynem Święta Ludowego występują kółka ZSL, wciągając do realizacji zobowiązań ogół chłopów w gromadach. Treścią zobowiązań są przede wszystkim prace, których wykonanie przyczyni się do zwiększenia plonów, podniesienia hodowli oraz do całkowitego i terminowego wykonania obowiązków wobec Państwa.

Do czynu dla uczczenia Święta Ludowego stanęli już chłopcy w tysiącach gromad całego kraju. Na Olsztyńszczyźnie specjalne zobowiązania podjęło dotychczas blisko 300 gromad. Chłopi gromady Wilków w pow. namysłowskiemu dla uczczenia Święta Ludowego postanowili wykonać plan sprzedaży mleka w tym miesiącu z nadwyżką 3 tys. litrów.

W woj olsztyńskim prace dla uczczenia Święta Ludowego podjęło już ponad 100 gromad. Większość podjętych zobowiązań dotyczy prac melioracyjnych i zagospodarowania odłogów. M. in. chłopcy z Wojan w pow. Górowo przeprowadzą konserwację wszystkich urządzeń wodno-melioracyjnych w gromadzie i zdrenują 65 ha gruntów ornych.

Liczne prace dla uczczenia Święta Ludowego wykonują chłopcy pracujący wsi szczecińskiej. W gromadzie Jędrze

Zatopienie pierwszego odcinka kanału wołżańsko-dońskiego Wody Wołgi spłynęły na spotkanie Donu

MOSKWA (PAP). — Załoga krasnoarmiejskiego odcinka budowy kanału wołżańsko-dońskiego złożyła meldunek o pełnej gotowości urządzeń hydrotechnicznych do przyjęcia wód

Zakłady im. Komuny Paryskiej wykonały zadania 3 lat planu 6-letniego

24 bm. o godz. 10.20 załoga produkcyjna fabryki Warszawy — Zakł. Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych im. Komuny Paryskiej wykonała — pierwszą w stolicy — zadania, przewidziane dla niej według ogólnych cyfr planu 6-letniego na okres pierwszych trzech lat tego planu. Było to możliwe dzięki systematycznemu przekraczaniu planów od pierwszych miesięcy 1950 r.

Przedterminowe wykonanie zadań trzech lat planu 6-letniego jest wynikiem wydajnej pracy całej załogi, a przede wszystkim przodków i racjonalizatorów, jest wynikiem twórczej współpracy inżynierów, techników, mistrzów i brygadistów z robotnikami oraz szerokiego stosowania nowatorskich metod pracy.

w pow. pyrzyckim, na odbyłym ostatnio otwartym zebraniu miejscowego kółka ZSL, 20 chłopów postanowiło uczcić Święto Ludowe dodatkowym zakontraktowaniem po jednym tuczniku na każdego gospodarza.

Gospodarze ze wsi Zurawki w pow. gryfińskim zobowiązali się do uczczenia Święta sprzedać do końca br. 1.200 litrów mleka ponad plan oraz dołożyć wszelkich starań przy pielęgnacji zasiewów, by zwiększyć plony z hektara, m. in. okopowych o 10 q. Chłopi z Pniewa postanowili powiększyć w tym roku stan bydła o 12 sztuk oraz odchowić od własnych macior 150 prosiąt, które będą tuczone na dostawy dla Państwa.

Montaż pieca „C” w hucie „Kościszko”

Dzięki sprawnym organizacjom pracy i wzmocnieniu wysiłków brygad budowlanych załoga „Mostostalu” będzie mogła wkrótce rozpocząć montaż konstrukcji wielkiego pieca „C” w hucie „Kościszko”.

Roboty prowadzone są również przy budowie hali leźniczej, maszynowni, w której znajdą pomieszczenie liczne maszyny dostarczone przez ZSRR.

dońskich. Wszystkie prace przy śluzie Nr 1 od strony Wołgi zostały zakończone.

Nie czekając aż woda dońska płynąca od strony Morza Czarnegośkiego podejdzie do śluz, budowniczoie postanowili wpuścić na pierwszy odcinek kanału wodę wołżańską i przyspieszyć tym samym spotkanie obu rzek.

23 bm. o godz. 12 min. 45 według czasu stalingradzkiego przystąpiono do zatopienia pierwszego odcinka kanału. Przy wrotach śluzy otworzyła się gigantyczna fontanna, która dosięgła 59-metrowego stropu wielkiej bramy triumfalnej wznoszącej się nad pierwszą śluzą. Z chwilą zapełnienia pierwszej śluzy tama ziemna zostanie przerwana i wody wołżańskie przedostaną się na odcinek drugiej śluzy. W tym miejscu nastąpi spotkanie Wołgi z Donem.

Do portu cymiańskiego zainstalowany pierwszy statek z Kałacza nad Donem.

Wielki doński kanał nawadniający otrzymał już wodę z Morza Czarnegośkiego. Trwają prace przy budowie bocznych kanałów nawadniających.

Wybory samorządowe we Włoszech

RZYM (PAP.). W niedzielę 25 bm. odbyły się wybory nowych członków 2669 rad gminnych i miejskich Włoch południowych, w tym rad miejskich Rzymu, Neapolu, Palermo i Bari. Ogłoszenie wyników wyborów oczekiwane jest we wtorek.

300 tys. książek sprzedano w Dniach Oświaty

W czasie „Dni Oświaty, Książki i Prasy” w dniach od 3 do 18 bm. sprzedano na kiermaszach w 17 miastach wojewódzkich 300 tys. egz. książek na sumę ok. 1,5 mil. zł.

W Warszawie na kiermaszach ulicznych sprzedano z górą 120 tys. egz. książek. Na czołowe miejsca wysunęły się poza tym: Gdańsk, gdzie sprzedano 80 tys. egz. oraz Kraków — ok. 25 tys. egz. książek.

Z. K.

„Cóż by ci przyszło z wolnej ojczyzny...”

Ciemnogród wojujący

„Dnia 15 lutego 1923 roku w Katedrze Łomżyńskiej odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Elżbiety Niewiadomskiej, mordercy pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza.

„Społeczeństwo polskie winno o tym pamiętać” (20.12.1923).
„W związku z przypadającą rocznicą śmierci i Prezydenta Rzeczypospolitej s. p. Gabriela Narutowicza dyrekcja miejscowych szkół zwróciła się za pośrednictwem swego przedstawiciela do Kurii Biskupiej z prośbą o urządzenie żałobnego nabożeństwa za duszę s. p. Prezydenta. W piśmie odpowiedzi Kuria Biskupia oświadczyła, że nie wyda żadnych zarządzeń w tej sprawie.” (3.1.1923).

Modlitwa za mordercę? Modlitwa za mordercę Głowy Państwa? Odmowa modłów za zamordowanego Prezydenta? — zapyta wstrząśnięty człowiek wierzący.

Tak. Wystarczyło, że mordercą był człowiek faszyzującego odłamu endecji, a zamordowany bardzo umiarkowanym postępowcem, by reakcyjna część episkopatu pozwalała sobie na takie oburzające postępek, jak te, które podajemy za „Przeglądem Łomżyńskim”. Ta nienawiść do wszystkich, co było słabym choćby refleksem jakiegokolwiek postępu w porównaniu z endecją czy sanacją, reakcją, nienawścią, wyrażającą się m. in. w gloryfikacji mordercy, znajdowała wyraz zwłaszcza w walce o niepodzielne panowanie hierarchii nad jedną z najważniejszych dziedzin życia narodowego — nad oświatą.

Milion dzieci poza szkołą

Przez cały okres międzywojenny ataki episkopatu na postępowe prądy w szkolnictwie powtarzały się nieustannie. Hierarchia żądała szkół wyznaniowych, tj. monopolu na oświatę, ściślej — prawa do pozabawiania oświaty mas ludowych. Jezuitki periodycznie „Przegląd Powszechny” tak konkludował w artykule Feliksa Konecznego „Uwaga o szkolnictwie państwowym”:

„Powszechność nauczania państwowego stanowi doskonałą gwarancję powszechnego rozrządzenia życia.”
Taką charakterystyczną dla walczącego ciemnogrodu tezę wysuwał „powszechny” tygodnik w okresie, gdy karykaturną „powszechność” nauczania w burżuazyjnej Polsce wyrażała się w zatrważającej liczbie milionów dzieci poza szkołą!

Ataki na szkołę przybierały na sile w miarę coraz jawniejszego faszyzowania Polski i rozwoju hitlerizmu w Niemczech. Hierarchia, wspomagana posunięciami Watykanu na arenie międzynarodowej, dogadła się z sanacją. Chciała jednak jeszcze więcej, dążyła do zupełnego zawiązania wychowaniem młodzieży i nie zadowalała się żadnymi, co raz znaczącymi ustępstwami. Uważała bowiem, że nawet sanacyjny faszyzm jest jeszcze zbytby w swej polityce oświatowej — postępowym.

Przyjęcie w PAN dla prof. E. Czecha

W związku z nadaniem wybitnemu uczonemu czechosłowackiemu dyktatorowi Instytutu Matematycznego Czechosłowackiej Akademii Nauk prof. dr. E. Czechowi tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego w salach recepcyjnych PAN odbyło się przyjęcie w którym wzięli udział: ambasador CSR w Warszawie Fr. Piżek, wicemin. Szkolnictwa Wyższego E. Krassowska, rektor U. W. prof. dr. J. Wasilkowski oraz członkowie Prezydium PAN, a mianowicie: prezes prof. J. Dembowski, wiceprezes prof. W. Sierpiński, sekretarz naukowy prof. St. Mazur, zastępcy sekretarza naukowego prof. J. Chałasiński i prof. P. Szulkin, sekretarz Wydziału Naukowych Akademii oraz inni członkowie Prezydium i przedstawiciele nauki.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

powy... Żądała, jak powiedzieliśmy, szkoły wyznaniowej, którą zwalczała i przed którą przestrzegali już w wieku XVIII wszyscy patriotycznie myślący Polacy, jak np. Józef Wybicki, jeden z najzbarliwszych patriotów okresu Sejmu Czteroletniego, tak języczna szkoła wspominająca:

„...trzeba było być koniecznie zimnym, ponurym, milczącym — i jak zwykle milczy — aż do podłoża pokornym. Nie dawano duszy pokarmu, a nawet ciębu. Barbarzyńcy! Chcieli mieć z młodzieży cienie i marę, z ludzi wolnych zwierzęta w jarzmie, z obywateli przeznaczonych do służenia ojczyźnie z orężem i ręką nieczyste ciemnoty.”
Oni to rzucili nasienie zguby naszej politycznej, które nam wyda owoc hańby i niedoli.

„Missio canonica”

Współdziałanie z hierarchią wszystkich rządów burżuazyjno-obszarnych międzywojennego okresu, rozumiane jako walka o wspólne interesy klasowe, dało reakcyjnej części kleru potężną broń: uprawnienia zawarte w konkordacie.

Do najniebezpieczniejszych należała sprawa tzw. „Missio canonica”, misji kanonicznej, której biskup miał udzielić nauczycielom świeckim, wykładającym religię. Ponieważ w przedwojennej Polsce była obywatelką, „jednostką” z jednym tylko nauczycielem, który siał rzeczy musiał wyklądać i religię — był jego dosłownie zależny był od opinii miejscowego proboszcza, który w każdej chwili mógł swymi doniesieniami do biskupa spowodować uchylenie misji kanonicznej, a zatem zwolnienie nauczyciela, którego musiał zastąpić inny, „misję” posiadający.

A opinia taka nie musiała być spowodowana wolnością religijną: wystarczyła postępowe przekonania. Tym mocniej podkreślić wypada, że wieloletnia rzesza nauczycieli, zorganizowana w Związku Nauczycielstwa Polskiego, walczyła o swe przekonania śmiało i nieustępliwie, czego dowodem jest choćby wydana w roku 1934 przez ZNP książka Janiny Baryckiej „Stosunek kleru do państwa i oświaty. Fakty i dokumenty”, z której zaczerpnęliśmy większość cytowań.

Nauczyciel, zagrożony odebraniem „misji kanonicznej”, zmuszany był do niesłychanych poświęceń. Tak np. na Górnym Śląsku wykorzystywano średnio wiekowy zwyczaj, na mocy którego kierownik szkoły musiał być również... organistą, zmuszającym do poświęcania godzin szkolnych na użycie w nabożeństwach i obchodach, do zabierania na nie — w charakterze pomocników — uczniów. itd. Oto charakterystyczne wyjątki z umowy zawartej z takim nieszczęsnym nauczycielem:

„Par. 4. starsi sta p. organista o otwieranie i zawieranie kościoła, o czyżby nie kościoła przynajmniej raz w tygodniu i o dzwonienie przy wszystkich nabożeństwach przynajmniej raz w tygodniu i na Anioł Pański codziennie...”

Nie koniec na tym. Na Śląsku działali również tzw. „sądy duchowne”, które m. in. rozpatrywały oskarżenia kleru przeciw nauczycielom. Z dokumentów tych osobliwych instytucji za cytujemy tylko dwa pisma, wysłane w sprawie nauczyciela z miejscowości Kobiór, oskarżonych przez miejscowego proboszcza o noszenie „stroju, który tutejsza ludność uważa za nieprzyzwoity”.

Pismo pierwsze brzmi:
„Administracja Apostolska Śląska Polskiego Katowice.

J. 94/25. Katowice, dnia 21 marca 1925 r.

W. na Pani A. M. Nauczycielka w Kobiór.

Sąd będzie chciał własnymi oczami zobaczyć i oglądać te ubrania, które Towarzystwo Katolickich Mężów w Kobiór, Trzeci Zakon i Kongregacja Marianna uważają za nieprzyzwoite. Stawiana Pani zeżby te przygotować wszystkie ubrania, które mogą wejść w rachubę i mieć je w pogotowiu dla Sądu,

który dla zbadania sprawy przyjedzie do Kobiór.

Termin tego badania będzie później podany...”

Oficjal z p. ks. Jarczyk”.

A oto treść pisma drugiego:

„Administracja Apostolska Śląska Polskiego Katowice.

J. 163/25 Katowice, dnia 21 marca 1925.

W. na Pani A. M. Nauczycielka w Kobiór.

W Kobiórskiej sprawie śledczej stwierdzono, że Pani w styczniu 1923 r. była niezdrowa. Pani twierdziła wówczas, że to wskutek operacji.

Pani zeżby nam jak najrychlejsze donieść, co to była za operacja i który lekarz tę operację wykonał.

Oficjal z p. (—) ks. Jarczyk”.

Tu nie o religię chodzi...

Wystarczy, prawda? Czy nauczyciel, sprząający kościół, lub nauczycielka, zmuszona do pokazywania „sądowi” swych „strojów” i do wyjaśnienia, dlaczego była przed paroma laty operowana, czy tacy upokarzani i niepewni swej niedznej osoby ludzie, mogli wypełnić swe szlachetne obowiązki? Niski poziom organizacyjny szkół, który nie rozbudowywano, aby — mówiąc słowami „Przeglądu Powszechnego” — nie powodować „powszechnego rozrządzenia życia”, w połączeniu z takimi praktykami reakcyjnej części kleru powodowały niemal zanik oświaty na szczeblu podstawowym, a w rezultacie potworny rozrost analfabetyzmu, tak interesom klasowym burżuazji, obszarnictwa i hierarchii miliego.

Oświata polska byłaby zeszła ku poziomowi nauczania języcznego, które jako ideałem — podobnie jak w szkole burżuazyjnej — był przede wszystkim kosmopolityzm. Ostawiony ks. Łutowski w swej książce dla harcerzy pt. „Czuj drogi” pisał: „Cóż by ci przyszło z wolnej ojczyzny, gdyby kościół miał na tym stracić?” Zwróćmy uwagę, że nie chodzi tu bynajmniej o wolność wyznania, o sprawę religii. Chodzi o obawę, że w prawdziwie wolnej, bo rządzonej przez lud ojczyźnie, hierarchia kościelna mogłaby utracić te ze swych wpływów i przywilejów, które nie z religią wspólnego nie miały i nie mają.

Na szczęście — naród polski wolności ojczyzny umiał walczyć goręcej, niż to reakcja polska widziała. Koszmar rządów burżuazyjno — obszarnych, koszmar ciemnogrodu, koszmar szko-

ły wyznaniowej i analfabetyzmu mamy już za sobą niepowrotnie. Nic dziwnego, że ci, którzy za groźbę uważali nawet chlerową pseudo — „powszechność” nauczania w ponurych czasach endeko — sanacji, patrzą z niechęcią, a niekiedy i z wrogością na prawdziwie powszechną oświatę w Polsce Ludowej. Ze pod pretekstem rzekomego „zagrożenia religii” usiłują przeciwstawić się rozwojowi oświaty szkolnej, otwierając na oścież aż do najwyższych stopni — przed młodzieżą robotniczą i chłopską. Ze posłusznymi proamerykańskiej polityce Watykanu, zachęcającej hitlerowskich odpowiedników do „marszu na Polskę” — usiłują wszelkimi sposobami hamować zwycięski pochód narodu, walczącego o jasne jutro Ojczyzny.

Wiesław Choliński

Można i trzeba temu zapobiec

Najszkodliwsze pijaństwo — u nieletnich

Wagary, wykroty w domu i w szkole, wiozaga i „kumpiały” z podwórka lub z ulicy, potem chlerka, drobne kradzieże i... droga prowadzi przed sąd. Wśród spraw karnych sądy dla nieletnich w Warszawie wiele się spraw miodzieży (w wieku lat 15-17) oskarżonej o wykroty chuligańskie, nieważenie funkcjonariuszy (miliantek, konduktorków) w czasie pełnienia służby oraz zacepienie i m. cważenie przechodniów.

W większości wypadków przyczyną tych zaszło było nadużycie alkoholu. Kim są ci miodzi podadni? Jaką każdy z nich znajduje w domu opiekę?

J. P. np. ma lat 16. Odpowiada przed sądem wraz z 4-ma rówieśnikami za drobne kradzieże i awantury wywołane w stanie nietrzeźwości. Z akt wynika, że chłopiec często opuszcza pracę, do szkoły nie chodzi, że ucieka z domu i kryje się w bunkrze na Mokotowie. Ojciec nie żyje, matka robotnicza fabryczna nie znajduje się chłopcem, a mieszkający z nim stryj — robotnik budowlany — pije, „stawia” wódkę i zachęca jeszcze chłopca do picia. Z. W. — lat 17. Nie uczy się i nie pracuje. Handluje biletami przed jednym z kin warszawskich, namawia miodszych do kradzieży. Stale pije, terroryzuje otoczenie. Matka chłopca też zgadła do kieliszka. Trafił przed sąd za to, że w stanie nietrzeźwości poblił sąsiadkę. Są inne wypadki pijaństwa. Czasem chłopcy zmuszają współtowarzyski liba-

ci (15-16-letnie dziewczęta) do nacągania na wódkę gości przebywających w lokalach. Bo i ta sprawa, której epilogiem była bójka, znalazła się przed sądem.

Największy procent miodzieży wykolejonej, jak to wynika z akt, spotyka się w rodzinach, które dotąd nie zorganizowały sobie życia, nie wciągnęły się do normalnej pracy, częścią na skutek alkoholizmu. Rodziny te nie otaczają miodzieży dostateczną opieką, nie czują się odpowiedzialne za jej właściwe wychowanie.

Rezultaty braku opieki i następstwa tego spotyka się też i u miodszych miodzieży. Starsi chłopcy wśród nich właśnie często szukają wykonawców swoich planów racząc ich dla dodania animuszu — wódką. Niemal wiec 12 — 13-letnich wyrostków trafia przed sądy dla nieletnich.

A przecież można było temu zapobiec. Bo zaniebdywanie się w nauce, wagary, kłamstwa zauważone przez rodzine, czy nauczyciela powinny stać się pierwszym sygnałem dla otoczenia, że dziecko trzeba otoczyć najczulszą opieką. Taka opieka zorganizowana we właściwym czasie uchroni je przed wykolejeniem.

Więcej opieki w szkołach

Często jedynym systemem wychowawczym, jakim posłużyli się nauczyciele w stosunku do uczących się uczniów — były nagany, upomnienia, wrzesienie usłuszenie na pewien czas ze szkoły. Zamiast więc otoczyć dziecko troskliwą opieką, szkoła, zamykając przed nim drzwi, ułatwia mu tylko popełnienie przestępstwa.

A o tym, jak dobre rezultaty dać może nauczanie we właściwym czasie współpracy komitetu rodzicielskiego ze szkołą i domem świadczy choćby przykład dwóch uczniów III klasy szkoły na Czerniakowskiej.

Obaj chłopcy zaniebdywali się w nauce, często opuszczali lekcje, a nawet pili wódkę. Wywiad przeprowadzony przez szkołę wykazał, że matka jednego z chłopców, która utrzymuje jego i troje jego rodzeństwa, dużo przebywa poza domem i lubi zajrzeć do kieliszka. Matka drugiego chłopca mającego również lienne rodzeństwo również nie znajduje czasu, odciec przedmiotów pracy w Zjeźd. Budowl. nie ma czasu, jak twierdzi, by zaopiekować się chłopcem. Obu chłopcami zajmują się więc obecnie komitet rodzicielski, co już odbiło się korzystnie na zachowaniu i postępach chłopców w nauce.

Ci chłopcy nie trafili i nie trafiają z pewnością przed sąd, jak to przydarzyło się ich rówieśnikom ze szkoły przy ul. Hożej. Stanął przed sądem oskarżony o kradzież modeli z wystawy lotniczej w Domu Miodzieży. Dopiero pełnopłatne przestępstwo zwróciło nań uwagę szkoły. Okazało się, że chłopiec wychowuje się samopas bez żadnej pomocy opieki. Matka fryzjerka teatralna nie znajduje się dzieckiem, w domu odbywają się częste libacje, suto zakrapiane alkoholem.

B. M.



TEUM. M. ERHARDT

Bagar wzruszył ramionami.

— Teraz to już niewiele pomoże. Opamiętał się po tym pierwszym zaskoczeniu i nadal będzie uważał. Kto wie, może Klinek przywiódł mu tylko na pamięć jego własny postać? Boi się, to jest pewne, ale czego? Okropnie się przeraził, gdy go postrzelono. Ale wrócił do pracy w magistracie. Dlaczego? Coś mi się tu nie zgadza.

— Macie słusność — zgodziła się Zdena. — Ale co zamierzacie zrobić? — Niewiele da się zrobić, tylko bardziej trzeba uważać i patrzeć nam na palce.

— Zwróćcie na to uwagę Klinekowi, będzie tu teraz z wami. — To znaczy, że się żegnasz — zauważył Bagar. — Nie powinnaś się tak spieszyć. Ten miody człowiek nie jest jeszcze zupełnie zdrow, a roboty jest tu wiele.

— Nie jestem za górami — odparła Zdena. — Jak będę potrzebna, zatelefonuję, to przyjdę.

Rozległ się cichy trzask drzewa. Bagar podczas rozmowy bawił się ołówkiem, przeplatając wokół niego palce. Nagle oówek z trzaskiem pękł na dwie.

— Co się stało? Dlaczego łamiecie ołówki?

Twarz Bagara spłonęła mocnym rumieńcem.

— Czasem mi się to zdarza — odparł. — Zapominam, że to takie kruche drzewo. Ale zacekają jeszcze. Trzeba będzie zwołać komitet partyjny, a potem komisję administracyjną. Przywołam jeszcze jedną złą wiadomość.

Komitet partyjny, wybrany na posiedzeniu organizacyjnym dopiero przed dwoma tygodniami, zebrał się na krótką naradę w dawnej gospodzie Uhlmann. Wybrali też gospodę, bowiem z hołem Rejzka zaczęto łaczyć rozmaite historie: zjeżdżali się tam państwo z Potocznej i z dalszych okolic i urządzali huczne zabawy, nierzadko posilając się wleprzowaną z nielegalnego uboju.

Przewodniczył Dejmek, a przy stole, w środku zakopconego pokoju, wybitego ciemną, zatłuszczoną tapetą, zasiadł Łojzlik Maresz, który wzgardził willą i wybrał sobie chałupę na zbocz. Wincenty Postawa, nowopieczony gospodarz z Dolinki, Andula Antoszowa, Bagar i Zdena Dejmekówna, która sekretarzowała.

— Nie wiem, czy to należy do naszego zebrania — zaczął Postawa — ale ktoś mi otul oba cielaki. Wróciwszy z pola znalazłem je w zagrodzie: brzuchy jak banie, języki wywalone z pysków. Cholera mnie wzięła!

— I mnie także — przytulił się do niego Łojzlik Maresz. — Trzy krowy nie wróciły mi z pastwiska. Jak mam się z tego wytumaczyć? Nie były moje, miałem je pod opieką, zostały po Niemcu, który uciekł dwa tygodnie temu.

Bagar kręcił guzikiem przy marynarce i zamyślony patrzył przed siebie.

Dejmek zerwał się:

— A co właściwie mówi na to SNB? —

— Zaczęli mnie przesłuchiwać, czy przypadkiem nie sprzedałem ich na lewo.

— Niedolegli! — zawołał rozgoryczony Postawa. — To moje i sam ja otrulem cielaka?

— Powiedział mi, żebym się wynosił i starał się te krowy odnaleźć. Mam je zapisane w inwentarzu i kiedyś będę musiał je zwrócić. I co ja mam robić? Chyba pójść i ukraść je komu, żeby mi się zgadzała liczba?

— Czemu nie? — gorączkował się Postawa. — Na pewno ci je ukradli Niemcy i popędzili za granicę. Idź i zabierz Niemcom. I ja chcę odzyskać moje cielaka, jakże mam gospodarować, kiedy mi nieśczą przychówek?

— Zaczekajcie, towarzysze, tak nie można — odezwał się Bagar.

— Jak mi, komuniści, mamy zadanie? Zaprowadzić ład i budować Czy zamiast tego mamy zaprowadzić chaos? Zaczekajcie tylko cierpliwie. Jak się zacznie wysiedlanie, nie biedziemy wiecie, co robić z bydlęm.

— Żeli go do tej pory nie rozkradną i nie ubiją — powiedział Maresz.

— Żeby choć zostało stwierdzone, że mi ukradli dwie sztuki. Od czego to jest SNB? Waleją się, piją i jeszcze mnie w końcu zamkną jako złodzieja.

Taka jest nasza NSB. Dla kogo jest? Dla nas, czy znnowu dla panów, a może tylko dla siebie?

— Ty się dziś jakoś roznamiętnieś — zauważył zdziwiony Bagar. — Jeszcze nigdy nie słyszałem, żebyś tyle gadali!

— To idź do nas do domu i popatrz! — wybuchnął Maresz. — Żona płacze, matka płacze. Choć te krowki nie były nasze, ale lubiliśmy je.

— Nie zagadujcie SNB — wtrącił Postawa. — To świństwo, co oni robią.

*) Straż Narodni Bezpieczeństwa — Straż Bezpieczeństwa.

D. c. a.

KAZIMIERZ BRANDYS

Opowieści prawdziwe

PANSTWOWY Instytut Wydawniczy opublikował ostatnio kilka książek, na które czytelnicy powinni zwrócić szczególną uwagę. Nie są to powieści, ani nowele, ani eseje krytyczne. Autorzy ich nie należą do Związku Literatów Polskich, nie zarabiają pracą pisarską na życie, wielu z nich piórem włada nieprawie. A mimo to w książkach tych zawarty jest materiał doświadczeń, którego mogliby pozazdrościć niejedni powieściopisarze i którzy stać się bezcenny dla krytyków i socjologów, jako zbiór dokumentów i faktów z niedawnej przeszłości naszego narodu.

Książki, o których dziś piszę, zaczęły się ukazywać niedawno; dotychczas wyszły z druku bodaj dwie: dopieroż: Albina Bobruka „Matka i Syn” oraz Tadeusza Felisa „Życie za dniówkę”. Ale zeknąłem się już z nimi przeszło rok temu; rok temu o tej porze co tydzień przysyłano mi do domu spory pakiet rękopisów, które napływały na konkurs pamiętnikarski, ogłoszony w swoim czasie przez Polskie Radio i PIW.

Była to piękna wiosna, cieplejsza od obecnej, ale te lektury trzymały mnie za biurkiem nieraz od rana do wieczora. Rękopisy wyglądały przezroczyste: szkolne zeszyty zapisane ołówkiem, grube bruliony kleksów i zakreślasów, czasem były obite do rozsyfrowywania drobnego maszku, kiedy indziej trzeba było przebrać przez kilkadziesiąt stron niewyrobione go pisma, liter stawianych starą, drzącą ręką, błędów ortograficznych czy dziwłagów e stylu.

Każdy jednak rękopis stanowił historię ludzkiego życia; te niewymślne, rzeczywiste dzieje posiadały szczególną siłę, której nieposob było się oprzeć. Odczytyłem w tym czasie wszelkie inne lektury, bo wydawały mi się mniej ważne, bo ostatecznie można je było odsunąć na później, podczas gdy te nagły swą autentycznością, ufną, dziecięcą czasem prostotą; trzeba ją było uszanować, zbyt wiele trudu i szczerości zawierały owe niewprawne eposy, spisane na karteluszach.

ZOSTAŁEM zaproszony do sądu konkursowego wraz z pisarzami Lucjanem Rudnickim i Stanisławem Wygodzkiem. Jury, w którym prócz nas brali udział przedstawiciele PIW-u, Polskiego Radia i kilku instytucji oświatowo-kulturalnych, obradowało pod przewodnictwem Karola Kuryluka. Co parę dni zbieraliśmy się, aby przedyskutować przeczytane rękopisy, każdy przynosił w teczkę swoją porcję, zaopatrzoną w piśmienne oceny; zazwyczaj pierwszy zabierał głos autor „Starego i nowego”, który w lekturę wkładał cały swój prawdziwy młodzieńczy zapał i doświadczenia, sumenną mądrość. Pamiętam, jak wyjmował z teczek rękopisy, każdy przynosił w teczkę swoją porcję, zaopatrzoną w piśmienne oceny; zazwyczaj pierwszy zabierał głos autor „Starego i nowego”, który w lekturę wkładał cały swój prawdziwy młodzieńczy zapał i doświadczenia, sumenną mądrość. Pamiętam, jak wyjmował z teczek rękopisy, każdy przynosił w teczkę swoją porcję, zaopatrzoną w piśmienne oceny; zazwyczaj pierwszy zabierał głos autor „Starego i nowego”, który w lekturę wkładał cały swój prawdziwy młodzieńczy zapał i doświadczenia, sumenną mądrość.

Były między nimi długie, epickie opowieści, spisane przez ludzi starych i sięgające swym początkiem do ubiegłego wieku: głodne dzieje chłopów małopolskich, czy robotników z Królestwa, którzy pamiętali Wielki Proletariat, lub których ojcowie brali udział w kampanii rosyjsko-tureckiej. Zdarzały się również krótkie, niemal nowelistyczne wspomnienia, dotyczące jednego epizodu lub fragmentu życia, jak np. barwne, plastyczne opowiadanie robotnika-Polaka o Rewolucji Październikowej w Petersburgu. Inni autorzy opisywali swe niedole i nieszczeście, przepłatając opisy wierszowanymi lamentami, w których dziewczęta jakby echa poezji Szymanowicza; do tych należał wstrząsający pamiętnik starej chłopki z Łomżyńskiego, której męża i syna, komunistów, zabiły bandy faszystowskie w 1945 r. Były w tych wspomnieniach reprezentowane przeróżne losy ludzkie: dzieje emigrantów i repatriantów, bezrobotnych i bezrolnych, sierot z przy-

tułków i dzieci z czworaków... Wszelkie rodzaje męki, wszystkie odmiany ciężkiej, znośnej doli polskiego ludu, wyzyskiwanego przez ustroj kapitalistyczny, zawarły się w tych rękopisach. Doprawdy, nczego w nich nie zabrakło.

N AUCZYŁEM się z nich więcej, niż z wielu przeczytanych niedgdy podręczników historii czy powieści osnutych na tle tych czasów — czasów przecież nie tak dawnych, które żywo jeszcze pamiętają ludzie w dzisiejszej Polsce. I mimo że spory ich szmat sam przeżyłem, okazało się, jak niewiele wiedziałem o ich prawdziwej treści, o tym jak okrutnie i bełtośnie wyciskały się na losie prostego człowieka. Pamiętam zresztą, że nie tylko ja, ale i inni członkowie jury byli często przygnębieni, wstrząśnięci jakimś fragmentem wspomnień, ukazujących dno ludzkiego nieszczęścia, odcień rozpacz lub po prostu beznadzieję, straszącą beznadzieję człowieka z ludu wobec systemu, który go oszukiwał i niszczył. Groźna przestroga kryła się w tych rękopisach: przestroga dla tych wszystkich, którzy stojąc w owych latach z dala od życia klas wyzyskiwanych, nie znali ich prawdziwej doli, nie wiedzieli nic lub prawie nic o losie obywateli, których większość własnego narodu — byli cudzoziemcami w swoim kraju, w którym mowa nieszczęścia stała się językiem milionów.

Dziś pamiętniki te ukazują się w wydaniu książkowym, w pięknej szacie graficznej, poprzedzone wstępami, wydrukowane w tysiącach nakładach. Warto i trzeba je czytać. Uczą one rozumieć i kochać kraj, w którym żyjemy, jego walkę ze złą przeszłością, wielkość jego codziennych wysiłków, trud przemian wywalczonych co dnia, które oddalają nas krok za krokiem od lat ciemnoty, nędzy i poniżenia. Warto i trzeba czytać te najprawdziwsze z prawdziwych opowieści o życiu człowieka w Polsce podbitej przez kapitalizm, w kraju bezrobotnych i bezrolnych, aby do głębi pojąć sens i cel naszego istnienia w Polsce Ludowej — oczywiście pracujących, kraju budownictwa, ziemi twórczej nadziei.

Kazimierz Brandys.

W Dniu Matki

TWOJA mała córeczka już śpi. Oddycha spokojnie, równo. Wtem małe uszczka wykrzywiła się w podkówkę, do płaczu. Może coś boli? Dotykasz tak delikatnie, jak tylko możesz, różowej, okragłej buzi, grymas płaczu znika. Myślisz sobie: pewnie nie jest coś złego przyszło. Może, że ten większy kolega z przeciwka uderzył ją i zabolalo, albo, co jest jeszcze gorszym nieszczęściem, że znowu ktoś ukochanemu pluszowemu misiolowi urwał rękę. Tak jak wtedy, gdy tak strasznie płakała, że musiałaś natychmiast naprawić nieszczęście i przyżyć rękę. I odchodząc od łóżeczka, myślisz z rozważeniem i czułością o „zmarwieniach” takiej małej córeczki.

Wiele tysięcy kilometrów stąd, w kraju dalekim i bliskim zarazem, jest dziewczuska taka jak twoja. Tylko że ma czarne gładkie włosy i czarne oczy, a nie jasne loczki i niebieskie oczy. W języku niezrozumiałym dla ciebie mówiła takie same słodkie gupstewka jak twoja córeczka, i jej matka tak samo jak ty była z nich dumna. Tak samo jak twoja mała śmiała się, gdy mama wymyśliła jakąś nową zabawę, i tak samo płakała, gdy stało się coś złego ukochanej zabawce.

Aż, już dawno temu, nadleciały wielkie ptaki — starsi nazywali je samolotami — i rzuciły coś, od czego paliły się domy a ludzie padali. Tataś odszedł i więcej nie wrócił, mama wzięła na rękę córeczkę i długo, bardzo długo gdzieś z nią chodziła. Dziecko płakało, bo było głodne, padał deszcz, było zimno, a mama już się nie bawiła i nie śmiała.

Pewnego razu znowu przyleciał samolot — dziecko już rozumiało, co to znaczy — coś huknęło, potem uderzyło, coś bardzo zabolalo. Gdy dziecko otworzyło oczy, dokola stali obcy ludzie, a mama leżała cała we krwi — dziecko już rozumiało, co to krew — i wyglądała jakoś strasznie. Małą córeczkę koreańską wzięła jakaś ciocia. Ciocia jest dobra i mała mieszka teraz z kilkudziesięciorgiem innych dzieci. Bawi się, a jak będzie większa, będzie się uczyła. Ale już się tak

nie śmieje jak dawniej, bo za każdym razem, gdy słyszy szum samolotów, trwoga śliska jej serduszek: przypomina sobie mamę.

Mała córeczka nie rozumie jeszcze, dlaczego istnieje ta straszna wojna, dlaczego nie ma mamy, dlaczego nie można się po prostu bawić i zrywać ślicznych kwiatów na łące.

To ty, za nią i za swoją córeczkę powinnaś rozumieć. To ty, za nią i za swoją córeczkę, powinnaś nienawidzieć tych, którzy zabijają ojców, matki, dzieci, którzy chcą im odebrać ojczyznę i wolność. To ty, za nią i za swoją córeczkę, powinnaś wiedzieć, że od ciebie i milionów — kobiet i mężczyzn takich jak ty, od twojej i milionów takich jak ty, ofiarności i pracy zależy, by barbarzyństwo imperialistycznych morderców nie zalało świata morzem krwi i łez.

W RÓCIŁAŚ do domu z pracy i znowu zastałaś ten sam obraz — tornister gdzieś na podłodze, a syna nie ma. Poleciała bawić się z kolegami, zamiast odrabiać lekcje. Jesteś zła na niego, ale jednocześnie trochę dumna, że chłopak taki żywy. A przy tym jakiś zdolny!

Wreszcie syn wraca. Krzyczysz na niego, tak z obowiązku, a potem patrzysz, jak odrabia lekcje, jak jego ręce pokrywają się atramentem jeszcze rybkiem, niż kartki zeszytu. Zbliża się wieczór, lekcje są odrobione, teraz syn po raz nie wiadomo już który, wertuje ukochane książki, i mówi ci: „Mamo, gdy dorosnę, będę...”

Często już zmieniały się jego marzenia o przyszłym zawodzie. Najpierw chciał zostać kuźnikiem, potem akrobata, potem szoferem, potem lotnikiem, a ostatnio mówi, że będzie inżynierem, takim, co to buduje wszystko: i miasta, i okręty, i mosty, i „Warszawy”.

A ty uśmiechasz się i wiesz: to ty i miliony mężczyzn i kobiet, takich jak ty, torują drogę od jego dziecięcych, śmiałych marzeń do realnej, osiągalnej, śmiałej rzeczywistości.

Gdy twój mąż był w jego wieku, ani on ani jego rodzice nie myśleli o przyszłości inaczej, niż z niepokojem. Gdy dorastał, nie mógł już chodzić do szkoły. Jedyne, o czym mógł marzyć, to dostać się do jakiegoś warsztatu, czy fabryki i zarobić trochę grosza. Musiał na to czekać latami, bo bezrobotnie było coraz więcej.

I dziś, gdy ty z radością i nadzieją patrzysz w przyszłość swego syna, dziesiątki milionów matek na całym kapitalistycznym świecie myśli o swoim dziecku z niepokojem: co z nim będzie? Do szkoły posyłać nie ma za co, zresztą co robotniczemu czy chłopieskiemu dziecku przyjdzie ze szkoły i tak go potem „lepszy” ludzie dalej, do swoich zawodów i do swego środowiska nie puszcza. Praca? Fabrykę X, zamknęli, a w fabryce Y, zredukowali kilkuset ludzi...

Tak myślą miliony matek w krajach, o których „Głos Ameryki” ci mówi, że są szczęśliwe, bo tam można dostać i piękne suknie i wspaniałe jedzenie i luksusowe mieszkania... Tylko nie mówi kto to wszystko może dostać.

S KŌNCZYŁAŚ już zmywanie naczyń, teraz trzeba umyć ręce i pójść spać, żeby zdążyć jutro mleko przynieść, nim dzieciaki wstaną do szkoły. Nie możesz od razu zasnąć, bo troski same wciskają się do głowy. Władek tak bardzo już potrzebuje nowych butów, myślałaś, że w tym miesiącu starczy, i nie starczyło. Może w przyszłym się jakoś uda wykroić? A dziś przed kolacją, gdy amarałaś chleb masłem tak cienko, że go ledwo widać było, westchnęłaś: tak bardzo by się chciało mieć lepiej dzieci nakarmić! Dobrze, że wkrótce na kolonie wyjeżdżają, dzieciaki się poprawią...

Nie jest ci lekko, matko, żono robotnika, czy urzędnika. Ty sama tylko wiesz, ile wyrzeczeń, ile trudów kosztują ci twoje dzieci, ile musisz się napracować, ile razy skreślać ze swolich ekonomicznych rachunków taką czy inną pozycję, by dzieciaki nakarmić, odzisać, zaopatrzyć w książki szkolne. Ale ty przecież gotowa je-

steś na różne ofiary, byleby twoim dzieciom było dobrze...

Byleby dzieciom było dobrze... By dzieci nie stały się ofiarami imperialistycznych morderców, którzy krew milionów przeliczają na miliony dolarów. By kraj twoich dzieci nie stał się czyjąś niewolniczą kolonią. By ich zabawy były dziecięce i beztrudne. By uczyły się kochać ludzi, a nie nienawidzić. By horyzonty ich planom, ich marzeniom wykreślały zdobycze ludzkiego umysłu, nauki i techniki w służbie człowieka a nie dywidendy i nauka i technika w służbie dywidendy.

Po to ty, matko, po to miliony takich jak ty kobiet i mężczyzn obozu, który słusznie i z dumą nazywamy obozem pokoju i socjalizmu — pracują i walczą, ponoszą ofiary i pokonują trudności, zaciskają zęby i zdobywają się na wysiłki gdzie indziej niespotykane i gdzie indziej niezrozumiałe.

Po to, by naszym dzieciom budować spokojny los i jasną przyszłość. Przyszłość wolną od strachu przed wojną, wolną od strachu przed bezrobociem, przed nędzą. Przyszłość, której na imię — socjalizm.

Ed. W.

POROZUMIAJMY

Najgorzej jest gdy...

Zie jest gdy listy pozostają bez odpowiedzi. Gorzej gdy nie ma odpowiedzi na listy, w których pracownicy upominają się o swoje należności. Najgorzej jednak bywa wtedy, gdy bierność w korespondencji idzie w parze z karygodnym lekceważeniem podstawowych obowiązków wobec pracownika.

Tak zdarzyło się w wypadku ob. Ludwika Rowińskiego z Łodzi. Piszemy o:

„Pracowałem w PPRK Nr 2 w Warszawie w charakterze majstra robót drogowych od 1949 do 1952 r. Należało mi się pobyty za październik i premia za miesiąc wrzesień i październik 1951 r. Czekając bez skutku 3 miesiące na odpowiedź na kilkakrotne pisma, które wysłałem. Pojechałem więc w końcu tracąc dzień pracy, do Warszawy.

Tu dowiedziałem się, że moje podanie zaginęło i że mam napisać drugie i załączyć dowód, że należę mi się pieniądze. Powiedziano mi wówczas, że w ciągu tygodnia należność otrzymam.

Narazem się więc po raz drugi na koszt podróży i sam wszystko przyswoiłem. Od tego czasu minął miesiąc, a pieniędzy nie otrzymałem. Nie otrzymałem i odpowiedzi na swój list polecony.

Prosiłbym o poinformowanie mnie, o jakim władz mam się starać o swoje pobyty?”

*

Obywatelu Rowiński, wierzymy, że po wydrukowaniu Waszego listu nie będziecie się musieli „starać o władz o swoje pobyty”.

Alle wierzymy też, że odpowiedź władze postarają się o to, aby w PPRK Nr. 2:

- 1) nie gnieły podania,
- 2) odpowiadano na listy i
- 3) o jak najkrótszym terminie załatwiano — o ile są słuszne — roszczenia pracowników.

Bo to wszystko właśnie stanowi o stosunku do człowieka pracy. A jakim powinien być ten stosunek w Polsce Ludowej — o tym chyba i kierownictwu PPRK wiadomo (mir-par).

Tak to wygląda z bliska

PYTANIE

Jest rzeczą nader charakterystyczną że jednocześnie z finalizacją przetargów bofeńskich wokół „układu generalnego” coraz bezczelniej podnosi głowę hydra neohitlerowskiego rewizjonizmu. Wszystko wskazuje na to, że owo charakterystyczne zjawisko bynajmniej nie jest przypadkowe. „Układ generalny” Adenauera z ministrami zachodnimi — to ostateczne dobiecie targu na temat dostaw trzonińskiego mięsa armatniego do tzw. armii europejskiej. A zatem — sprawa w społeczeństwie trzonińskim b. niepopularna. Aby więc przypisać tej krwawej transakcji jak najwięcej zwolenników, chwycono się po prostu propagandy rewizjonistycznej jako środka, który ma rozpaść nastroje nacjonalistyczne, odwetowe i zachęcić do nowego „marszu na Wschód”.

Jest rzeczą nie mniej znamienią, że akcja rozpętywana nowej hecy rewizjonistycznej jawnie przewodzi zach.-niemiecka hierarchia kościelna pod patronatem Watykanu. Oto np. dziennik „Nuernberger Nachrichten” informując, że od czerwca do października rb. trwać będą uroczystości w związku z „1200-leciem biskupstwa Wirtzburg” — dodaje, iż w okresie tym odbędzie się także wiele zjazdów najróżniejszych organizacji przesiedleńców i hitlerowskich związków żołnierskich. Rej wokół owego „jubileuszu” wodzi wśród biskupów trzonińskich biskup Doeppner, a całej imprezie patronuje nie kto inny, lecz sam... nuncjusz papieski, dr. Muench, obywatel amerykański i słynny polakożerca, który nie darował dotychczas chyba ani jednej hecy rewizjonistycznej, aby nie zaszczy-

cić jej swoim udziałem. A program „jubileuszu biskupstwa wirtzburskiego” przewiduje m. in. — zjazd kolejarzy „z bylej dyrekcji Opole”, zjazd przesiedleńców niemieckich krajów nadbałtyckich, a nawet — zjazd... „byłych artylerzystów”.

Inny organ rewizjonistów trzonińskich tzw. „Schlesische Rundschau” informuje, że nie tylko w Wirtzburgu, ale również w Lichtenfelde (półn. Bawaria) odbędzie się „obchód jubileuszowy”, a to w związku z 700-leciem istnienia „miasta Schweidnitz”, czyli naszej polskiej Świdnicy! Także i ten „jubileusz” zaszczycają patronatem dostojne fiolety biskupie i purpury kardynalskie.

„Petrusblatt”, organ katolickiej kurii biskupiej w Berlinie zachodnim stwierdza, że równoległe z przygotowaniami do „zjazdu wysiedleńców ze Śląska” (który to zjazd ma się odbyć w Hannoverze) — „czynione są przygotowania do śląskiego kongresu katolików”, przy czym właśnie „Petrusblatt”, właśnie organ kurii biskupiej, informuje, że ten „katolicki kongres” zainaugurowano już wielkim wiecem pod hasłem: „niemieckie terytoria wschodnie — częścią składową chrześcijańsko zachodu”!

Ciekawe, jak w związku z tymi faktami należy rozumieć milczenie polskie hierarchii kościelnej? Zwłaszcza w świetle 4 punktu Porozumienia, zawartego z Rządem RP milczenie to nabiera szczególnej wymowy. Przecież punkt ten głosi, że Episkopat „będzie się przeciwstawiał wrogiej Polsce działalności, a zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego”... PAL.

Tą drogą winien pójść cały zespół

Złotowa legitymacja

Jestny Cygan — czarnowłosy, drobny, ruchliwy, o smagłej pocągłej twarzy. Mówi tak jak i pracuje — szybko. Czasem zaczyna się, waży myśl, by po chwili znów synąć słowami. Czasem rozkłada beznadziejnie ręce urobione po lokcie w smarach — milnie. Czasem przerywa i badawczo skacze oczyma po trzech frezarkach. Słowne grzbiety maszyn lekko drżą, spod niego plecie się spiralna wstążka białejnogo wiora...

Jest druga połowa maja 1952 roku, i niespodziewane chłody zwarzyły białe kwiaty kasztanów. W Pruszkowskiej fabryce im. 1 Maja przy roboczym stanowisku frezera Jana Janczaka są już zniwa, czas bogactw zniw... 1955 roku. Drobny, dwudziestokilkuletni chłopak stopił 6 lat frezerskiego planu ogniem ZMP-owskiej ambicji, zawarł je w trzech latach opornej trudnej roboty. Postanowił na Lipowcy Złot Młodażę w Warszawie zakończyć sześciolatko. Teraz wykonuje już zadania zakreślone planem na letnie miesiące 1955 roku.

Do tak pięknych wyników nie prowadziłby gładkie ścieżki młodego absolwenta szkoły przysposobienia przemysłowego. Gdy przed trzema laty przyszedł do Zakładu, mało co umiał. Trochę teorii kołatało się po głowie. Teorii, która później zaczęła zresztą dawać sowite procenty. Ale przybył ciekaw był bardzo pracy, fabrycznego życia — całego nowego świata, który go otoczył. Wraстал w środowisko — terminując przy frezarce do kół zębnych. Wprawiał ręce i oczy do czujnej władzy nad maszyną.

Nieraz knocił robotę — jak to zwykle każdemu miodemu się zdarza — wów-

czas słabł, tracił ochotę, chciałby już rzucić to wszystko i gdzieś indziej poszukać szczęścia. Coś go jednak trzymało, przylgiwało do warsztatu. Kasało ścieżkę wiele godzin po fałszach z oczami wielopłymi w wirujący krążek obracanego metalu, troskliwe — jak diabeł wokół wiotkich pomidorów w ogródku — drapał i doglądał frezarki.

Przywzyciężył trudności

Janek Janczak coraz częściej spłatał swoją radość z powodzeniami w robotce. Jakiś życie nastrojało przeszkody — zaczął się, twarł, walczył, już nie machał ręką jak dawniej. Wytrwale przyswajał sobie tajemnice fachu, uzywane od majstra i starszych kolegów, podpatrzono podczas pracy, własnym sprytem osiągnięte.

W ten sposób, wraz z setkami zębanych kół, szlifował się człowiek, rodził się jego szlachetny, robotniczy czyn. Janczak — uczeń stał się pomocnikiem, by z kolei sam stanął przy frezarce, później przy dwóch maszynach. Dziś toczy już na trzech. Młody fabryczny „trzylatek” robi jak stary — prowadzi frezarkę, jak niewiele starszych fachowców Pruszkowa.

Droga awansu Janka Janczaka wydaje się całkiem normalna — taka jaka przeszli i przechodzą wszędzie młodzi i ambitni robotnicy. W istocie jednak jest trochę odmienna. Pomijając codzienne potknięcia i przeszkody, warunki w jakich wraстал Janczak niezbyt przyjały roboty wojny frezerskiego talentu. Młodzi zowie środowiska fabryki stanowiące około 30 proc. całej załogi, nie stwarzało, z małymi wyjątkami, atmo-

sfer, która mogłaby krzepić i wspierać chętną i oddaną załogę młodzi.

Zniechęcony narybek

Fabryka im. „1 Maja” od dawna dzieła na niedostatek fachowców w dziale mechanicznym, szczególnie zaś przy tokarkach i precyzyjnych rewiolwerach. Zaczęło więc szkolić uczniów przyfabrycznej szkoły. Nauka szła do brze i po egzaminie młodych praktykantów stawiano przy maszynach. Wtedy sprawa zaczynała się psuć. Chłopaki jeszcze autowcy i nie przyzwyczajony — z reguły w pierwszym okresie nie wyrabiali planu. Bilo go to po kieszeni i zniechęcało do dalszych prób i wysiłków. Zniechęcało tym bardziej, że po egzaminie, gdy już samodzielnie a nie jako pomocnik kierował tokarką, zmalała pomoc i opieka nad nim. Chłopców nie otoczył pieczołowitą troską, jak była im specjalnie w pierwszym okresie potrzebna, ani brygadzie, ani też miejscowa organizacja ZMP-owska dla której przecież ten nowy narybek fabryki powinien być być oczkiem w głowie.

Silniejszy i odporniejsi na trudności — tacy jak Janczak, Krakowiak, Adamajtis zawzięli się, przetrzymali ciężkie dni borykania z niewprawnością rąk i opornością skomplikowanej maszyny. Inni jednak załamali się, zwolnili się z fabryki i poszli gdzie indziej. Chociaż fabryka ich wychowała i nauczyła fachu, chociaż fabryce bardzo potrzebne były wykwalifikowane ręce.

Toteż choć w „1 Maja” szkoli się ciągle dalszych uczniów, personelu fachowego nadal brak. I nadal wśród młodzi panuje nastroj jakiejś słabości, niewiary we własne siły. Miejscowa organizacja ZMP szczerze cieszy się z gwiazd — Janczaka, Adamajtisa czy Pilatowicza — lecz nie potrafi reszty młodzię rozpoznać i ich zapałem i zarazić ich przykładem.

Niewydybny kruszec

Krzywdzący bardzo byłby wniosek, że młodzi „1 Maja” jest pozbawiona zdolności i woli, że dąży jedynie do łatwych sukcesów. Tak nie jest, ale tak może z czasem się stać, jeżeli kierownictwo zakładu, a przede wszystkim miejscowa organizacja ZMP nie zajmie się bliżej codziennymi sprawami młodzię, jej najprostszy fabrycznymi zmartwieńiami. Jeśli nie wzbudzi wśród ogółu młodych bliższego zainteresowania pięknymi sukcesami najlepszych, głęboką ofiarnością niektórych.

Chłopski syn spod Nadarzyna — Kowalski, uczeń i praktykant tokarski, co dzień przemierza piechotą ponad dziesięć kilometrów z domu do fabryki. Nigdy się nie spóźnia i nigdy nie skarzy. A często po godzinach zostaje przy maszynach, by gruntownie ogarnąć zasyżane w szkole wiadomości. Może on być wzorem dla innych, lecz mało kto zna go i mało kto wie o jego przywiązaniu do pracy. Przykładem podobnej ofiary jest wiele — w fabryce im. 1 Maja leżą niedokryte pokłady cennego, najcenniejszego kruszcu: ludzi.

Gdy na miejskiej naradzie ZMP w Pruszkowie Jan Janczak rzucił żarliwe słowa, od bez mała trzech lat w sercu pielegnowane — wykonam Plan 6-letni do 22 lipca br. — odpowiedział mu radość i podziw zebranej młodzię. Potem, jak echo, nadeszły ZMP-owskie zobowiązania, ale niestety niezbyt dużo było tam zobowiązań chłopców z „1 Maja” —

Odpowiadają na ankietę „Życia”

Aleksander Jackiewicz, Stanisław Helsztyński, Irena Krzywicka

„Wiedeńska wiosna” i „Wieża Babel”

Ostatnio ukończyłem powieść, której akcja rozgrywa się w powojennej Austrii. Nosi ona tytuł „Wiedeńska wiosna”, będzie drukowana wkrótce w „Życiu Warszawy” oraz wydanie w wydaniu książkowym nakładem „Książki i Wiedzy”.

Obecnie przysłałem do pisania powieści pod tytułem „Wieża Babel”. Akcja rozgrywa się w Berlinie w latach 1943-45. Jest to opowieść o dziejach tajnej radiostacji, obsługiwanej przez organizację antyfaszystowską. Pracę ukończyłem przypuszczalnie jeszcze w tym roku.

Jeśli chodzi o moją pracę krytyczno-literacką, to w opracowaniu wydawniczym „Życia” jest książka pod tytułem „Tworzenie Michła Szoguchowa”. Obecnie kończę studium o filmach, nakreślonych na podstawie powieści klasycznej literatury XIX wieku. Wędle ono do zbiorowego tomu „Powieść na ekranie”, który ukaze się jeszcze w bieżącym roku.

Moje dotychczasowe powieści („Górnicy”, „Jan bez ziemi” i „Penicylina”) wyszły w nakładach po 10.000

egz. Drugie wydanie „Penicyliny” przygotowywane jest w nakładzie 50.000 egz.

Aleksander Jackiewicz

Szekspir i Przybyszewski

Właśnie ukończyłem komentarze i przesłałem do druku dokonanie pełnej korespondencji Stanisława Przybyszewskiego. Trzeci tom publikacji źródłowych do dzieł Młodej Polski obejmuje 600 listów, wypowiedzi i polemik pisarza z lat 1920-27. Zamówienia ze Związku Radzieckiego i z Czechosłowacji na tom I i II (już wyczerpane) świadczą o znaczeniu dokumentarnym zawartego w tym wydawnictwie materiału.

W następnej kolejności przystępuję do prac wstępnych nad Działami Zbiorowymi Wiliama Szekspira w nowym przekładzie.

W druku już znajdują się przygotowane przeze mnie wypisy z dzieł poezji i prozy angielskiej przeznaczone dla młodej uniwersyteckiej, zmuszonej dotych-

czas korzystać z przgrygniętych opracowań zagranicznych o naswietleniu burzazyjnym.

Moja przedwojenna książka „Od Szekspira do Joyce’a” doczekała się w Polsce Ludowej przedruku w nakładzie trzykrotnie większym niż wydanie pierwsze z r. 1939. „Antologia” literatury angielskiej ukazała się w nakładzie 32.000 egz., a obecnie przygotowywane jest trzecie wydanie. Wydawnictwa Biblioteki Ziemi Odzyskanych, której byłem redaktorem, rozeszły się w nakładzie 250.000 egz.

Irena Krzywicka

Powieść o pracy ZMP w szkole

Pracuję obecnie nad powieścią, obrazującą życie szkolne i działalność kół ZMP w liceum ogólnokształcącym. Skończy ją latem br. Niedawno ukończyłam III tom cyklu „Rodzina Martenów”. Po napisaniu powieści młodzieżowej zabiorę się do tomu IV wspomnianego cyklu.

Przed wojną książki moje ukazywały się w nakładzie 1 — 3 tys. egz. Obecnie wysokość nakładów sięga 25 tys. egzemplarzy.

Stanisław Helsztyński

ZYCIE SPORTOWE

Zakończenie mistrzostw Polski w boksie Kudłacik najlepszym pięściarzem turnieju

25 bm zakończyły się w Warszawie indywidualne mistrzostwa Polski w boksie na rok 1952. W wyniku trzydniowych walk tytuły mistrzów Polski zdobyli w kolejkach: MURAWSKI, STEFANIUK, KRUKA, KAFLOWSKI, KUDŁACIK, CHYCHŁA, KRAWCZYK, NOWARA, GRZELAK i GOSCIANSKI. Ostatni dzień zawodów stał pod znakiem zaciętych pojedynków na dobrym poziomie.

PRZEBIEG WALK

W wadze muszej Murawski pokonał nieznacznie na punkty Łakomego.

Kukier wygrał na punkty z ambitnym Zawadzkiem.

Ostateczna kolejność w tej kategorii jest następująca: 1) Murawski, 2) Kukier, 3) Łakomy, 4) Zawadzki.

W kategorii Niedźwiedzi (Bydgoszcz) pokonał Woźniaka (Warszawa). Bydgoszczanin atakował bez przerwy osłabiałego stopniowo silnym ciociami przeciwnika. Stefaniuk po walce stojącej na najwyższym poziomie zwyciężył nieznacznie Kasperczaka. Kasperczak walczył bardzo dobrze przeprowadzając żywiołowe ataki. Walkę przegrał minimalnie na punkty. Kolejność tej kategorii jest następująca: 1) Stefaniuk, 2) Woźniak, 3) Kasperczak, 4) Niedźwiedzi.

W piórkowej Kruza po doskonałej walce wypunktował Bazarnika. Kruza był bardziej agresywny i częściej trafiał. Soczewiński wygrał w o. z powodu kontuzji Janickiego. Ostateczna kolejność: 1) Kruza, 2) Soczewiński, 3) Bazarnik, 4) Janicki.

W lekkiej Kaflowski (Wrocław) po słabej walce wypunktował Nowaka.

Nowak (W-wa) wygrał z Suszką.

Kolejność tej kategorii jest następująca: 1) Kaflowski, 2) Nowak (W-wa), 3) Nowak (Bydgoszcz), 4) Suszka.

W lekkopółśredniej Sadowski (Szczecin) zwyciężył na punkty Blacha (W-wa).

Ostateczna kolejność: 1) Kudłacik, 2) Sadowski, 3) Blach.

W półśredniej Chychła wygrał wskutek dyskwalifikacji Debisza w drugiej rundzie. W pierwszym starciu obaj zawodnicy otrzymali napomnienie za wzajemne trzymanie się. W drugiej rundzie Debisz otrzymał dalsze dwa napomnienia i zostaje zdyskwalifikowany. Nowakowski wygrał w o. z powodu niedopuszczenia przez lekarza Kazimierczaka. Ostateczna kolejność: 1) Chychła, 2) Debisz, 3) Nowakowski, 4) Kazimierczak.

W lekkopółśredniej Krawczyk wypunktował Derkowskiego. Kolejność: 1) Krawczyk, 2) Musiał, 3) Derkowski.

W średniej Czapliński wygrał z Krupińskim. Nowara (Katowice) zwyciężył na punkty Piórkowskiego. Po dwóch wyrównanych rundach, w trzeciej lep-

szy technicznie Nowara osiągnął wyrazną przewagę.

Ostateczna kolejność: 1) Nowara, 2) Piórkowski, 3) Czapliński, 4) Krupiński.

W półciężkiej Grzelak wygrał w o. z powodu kontuzji Szczypińskiego. Wojciechowski wygrał na punkty z Frankiem.

Ostateczna kolejność: 1) Grzelak, 2) Wojciechowski, 3) Franek, 4) Szczypiński.

W wadze ciężkiej Gościński zwyciężył Węgrzyńskiego przez dyskwalifikację w trzecim starciu. Młody Węgrzyński w pierwszym starciu miał przewagę, jednak w następnych rundach po zainkasowaniu kilku silnych ciosów osłabł i walczył nieczysto.

Jadryk wygrał w o. z powodu kontuzji Nandzika.

Ostateczna kolejność: 1) Gościński, 2) Węgrzyński, 3) Jadryk, 4) Nandzik.

NAGRODY DLA NAJLEPSZYCH

W godzinach wieczornych w hali ZS Gwardia odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom indywidualnych mistrzostw Polski w boksie połączone z bogatą częścią artystyczną.

Nagrodę dla najlepszego boksera turnieju otrzymał Kudłacik. Za najlepszą walkę mistrzostw uznano spotkanie Kasperczaka ze Stefaniukiem w wadze koguciej. Obaj zawodnicy otrzymali nagrody.

Nagrodzeni zostali również najmłodszy mistrz Polski Żurawski i najstarszy mistrz Polski Nowara.

Nagrody za najlepsze przygotowanie zawodników do mistrzostw przyznano trenerom Rukemu i Blandzie.

Polska — Rumunia 0:1 (0:0)

Rozegrane w Bukareszcie międzynarodowe spotkanie piłkarskie Rumunia — Polska zakończyło się zwycięstwem Rumunii 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 48 minucie gry PARASHIVA. Sędzią w meczu był VICEK (Czechosłowacja). Widzów około 45 tys.

Reprezentacja Polski grała w składzie: Stefaniusz (Szymkowiak), Bartyla, Korynt, Banisz, Bieniek, Manon, Trampisz, Jankowski, Breiter, Rajtar, Patkolo.

Mecz toczył się w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Rumunów. Przewaga ta utrzymywała się do 60 minuty meczu. Od tego momentu Polacy grali lepiej, przeprowadzając częściej niebezpieczne ataki. Dzięki jednak doskonałej postawie bramkarza Rumunii Voinescu oraz prawego obrońcy Bakuta, wynik nie ulegał zmianie.

W drużynie polskiej dobrze zagrali bramkarze STEFANISZYN i SZYMKO WIAK (ten ostatni grał od 75 minuty gry), obrońcy KORYNT i BANISZ.

pomocnik MAMON oraz napastnicy RAJTAR i BREITER. Najslabiej zagral Jankowski.

W drużynie Rumunii wyróżnili się: bramkarz Voinescu, obrońca BAKUT, pomocnik BALIN oraz strzelec bramki PARASHIVA.

Spacerowe migawki z Trójmiasta

Kolorowe miesiące i CZRM bez ikry

Gdańsk-Gdynia, w maju.

Najczęściej spotykaną teraz zupą w zakładach gastronomicznych Trójmiasta (Gdańsk, Sopot, Gdynia) — jest czerwony barszcz, nappolarniejszą jarzyną do drugiego dania — buraczki. Nawet smażone dorzają podają w barach rybnych z bułkami. Skąd ta buraczkowa obfitość w gospodach i na rynkach Trójmiasta? Obfitość którejś już w obecnym czasie nawet nie spodziewano? Stąd, że budylnie-plantatorzy warzyw, zdecydowali się wreszcie otworzyć kopce i dopiero teraz rzucić na rynek warzywa.

Gdy w lutym i marcu wyczerpywały się rezerwy warzyw w Centrali Ogródniczej, budylnie zaczęli ręce, spodziewając się w kwietniu i w maju grubych, paskarskich zysków.

Przeliczyli się jednak. O 3 tygodnie wcześniej niż w ub. roku pojawiły się nowalier grunty i udała się kontraktacja wczesnych warzyw. Pozwoliło to na wcześniejsze i pełniejsze zaopatrzenie rynku w nowalier. Dalsze więc, jak przekonał się budylnie, przetrzymywanie warzyw nie tylko nie dało zysku, ale — straty.

Do ekspozytur Centrali Ogródniczej, a także do magazynów w Gdańsku napływają dostawy takich warzyw, które się w tym czasie nie udaje w zeszłym roku, m. in. selerów i buraków.

Przebiegł także spekulacyjny strun i terosopolcy „marniarze”, którzy jeszcze na Wielkanoc nie chcieli sprzedawać ogórków kwaszonych niż 12 zł za kilo, a dziś biorą 4 zł. Dostało się też kapusielnym głowom. Cenili się po 8 i więcej zł za kilo. A teraz kwaszoną kapustę oferują się Centrali Ogródniczej po 2 zł.

Planowa organizacja handlu powinna nie tylko wykazywać więcej czynności w zwalczaniu spekulacji, nawet będącej w zarodku, ale winna także skutecznie przeciwdziałać innym brakom, występującym w obrocie towarowym. Np. ludzie z Trójmiasta potrafią dokładnie określić, kiedy kto kupił w sklepie MHD marynarkę welwetową.

Do zielone marynarki welwetowe sprzedawano w marcu, brązowe w kwietniu, a teraz idzie seria granatowych. Idzie dlatego, ponieważ, jak wynika z wyjaśnień gdańskiego MHD, dostawcami odzieży z Centrali Odrzędowej rządzą niepisane prawo serii, prawo którego dotychczas

Wśród tysięcy obiektów, budowanych w Warszawie, znajduje się również wiele rekonstruowanych domów zabytowych. Na Starym i Nowym Mieście odbudowuje się kilkadziesiąt domów. W tym roku przybędzie tu ok. 1000 izb — więcej niż odbudowano na Starym i Nowym Mieście do tej pory.

W ostatnich dniach na Starym Mieście oddano do użytku kilka domów przy ul. Piłnej. Ulica ta zostanie

jeszcze w tym roku całkowicie odbudowana. Poza tym odbudowany będzie Rynek Starego Miasta i ul. Świętojańska. Część domów przekazana zostanie lokatorom w 1952 r., część — po wykończeniu — w r. 1953.

Na zdjęciu: odbudowywane domy przy ul. Piłnej — widok od strony Podwala. Na fotografii widoczny jest również rekonstruowany średniowieczny kościół Augustianów. (dar)

Foto Wł. Piotrowski.

Pływacy ustanawiają 9 rekordów Polski

Drugi dzień kontrolnych zawodów kadry pływackiej przyniósł 9 dalszych rekordów Polski i szereg dobrych wyników.

Płynąca na pierwszej zmianie w sztafecie 4x100 m st. dow. kob. Milnikiel poprawia ustanowiony wcześniej rekord uzyskując 1:12,9. Nowy rekord ustanowiła również sztafeta w składzie: Milnikiel, Broli, Kowalska, Badura, która uzyskała — 5:01,4.

Również następną konkurencją, jaką była sztafeta 4x200 m st. dow. mężczyzn przyniosła dwa rekordy. Tokaczewski na pierwszej zmianie ustanowił nowy rekord osiągając 2:15,4, a sztafeta, w której przed Tokaczewskim płynęli Lewicki, Mroczkowski i Gremiowski, uzyskała rekordowy czas 5:12,9. Wynik ten jest tylko o 0,9 sek. gorszy od minimum olimpijskiego.

Sztafeta w składzie Procel, Jera, Kociński, Stelmazyski, która zajęła trzecie miejsce, uzyskała również wynik lepszy od starego rekordu osiągając 5:25,2.

Dalsze rekordy Polski ustanowili: Mroczkówna na 200 m st. kl. — 3:04,2, Gryszczyńska R. na 100 m st. mot. kob. — 1:27,6, Gellnerówna na 200 m st. grzbiet — 2:59,4, Milnikiel na 50 m st. dow. — 32,8. Sztafeta 4x100 m st. grzbiet, kob. w składzie: Gellnerówna, Gryszczyńska R., Fijałkowska, Milnikiel — 5:38,5.

W tym dniu ustanowiono również nowy rekord Wojska Polskiego. Mianowicie Zabeł na 400 m st. grzbiet, uzyskał czas 6:46,0.

Wyniki pozostałych konkurencji: 200 m st. klas. mężczyzn: Nikodemski — 2:46,8, 400 m st. dow. kob.: 1) Gryszczyńska — 5:54,7, 2) Werakso — 6:02,0, 100 m st. dow. mężczyzn: Ciekli — 1:00,4, 50 m st. dow. mężczyzn: 1) Procel — 27,6, 2) Lewicki — 27,8. Odbyły się również konkursy do wody. W konkurencji kobiet zwyciężyła Charszczówna 83,95 pkt., w konkurencji mężczyzn Baklarz — 110,36 przed Rękasem — 101,85.

Zawody zakończyły się spotkaniem pił-

Koszykarki ZSRR zdobywają mistrzostwo Europy Polska na V miejscu

25 bm. zakończyły się w Moskwie na centralnym stadionie Dynamo mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet.

Tytuł mistrza Europy zdobyły ponownie doskonale koszykarki Związku Radzieckiego, które w ostatnim spotkaniu dnia pokonały zdecydowanie CSR 52:29 (29:22).

Spotkanie sędziowali Vanderperren (Belgia) i Szeremeta (Polska).

W spotkaniu o 4 i 5 miejsce reprezentacja Polski po słabej grze przegrała z doskonale dysponowaną i skutecznie grającą reprezentacją Bułgarii 36:70 (20:36).

Bułgarki były szybsze od naszych koszykarek i prowadziły przez cały czas meczu. Zawodniczki polskie gubiły się w podaniach oraz słabo strzelały. Wyróżnić z Polek można Rogowską w ataku i Kamecką, najlepszą naszą zawodniczkę, walczącą z wielką ambicją oraz Czopkównę.

W drużynie Bułgarii najlepiej grały Szimonowa i Diambazowa. Punkty zdobyły: dla Polski Rogowska — 11, Czopkówna — 7, Mamińska — 6, Kowalówka — 4, Kamecka, Pachlova, Zakrzewska, Laptas — po 2 oraz Beyer, Kowalczyk i Silska — po 1.

Dla Bułgarii: Wojnowa — 35, Diambazowa — 20, Szimonowa i Geisheva — po 6, Damianowa — 3 oraz Eskimowa — 1. Spotkanie prowadziła sędziowie: Kostin (ZSRR) i Pinto (Włochy).

Spotkanie o miejsce 7 i 8 zakończyło się zwycięstwem Francji nad

Węgry — Bułgaria 1:1

Rozegrane w Budapeszcie spotkanie piłkarskie Węgry — Bułgaria zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:1).

W rozegraniu w Sofii spotkaniu drużyn Bułgarii i Węgier zwyciężyła Bułgaria 3:2 (1:1).

Wynik uzyskał członek LZS Gnaszyn — Kozuch 2:56,6.

W woj. olsztyńskim startowało ponad 1.000 zawodników i zawodniczek.

W Katowicach startowało ponad 100 zawodników i zawodniczek. Na dystansie 800 m juniorów najlepszy czas uzyskał Brabanski — 2:12,8.

W Krakowie najlepszy czas na 1.000 m uzyskał Motyka 2:16,6, a na dystansie 5.000 m — Kaczmarczyk 9:58,8.

Na terenie Opolszczyzny startowało 316 zawodników, w tym 94 kobiety. Na dystansie 1.000 m najlepszy czas uzyskał Góra 2:49,0, a na 1.500 m — Langer 4:25,0.

W Lublinie na starcie II etapu Biegów Narodowych stanęło 150 zawodników.

W Bydgoszczy startowało 100 osób. Na wyróżnienie zasługują wyniki juniorki Ku-

berówny na 400 m — 1:08,8 oraz czas Góreckiego na 3.000 m — 9:17,0.

W Szczecinie startowało 220 zawodników i zawodniczek. Na uwagę zasługują wyniki juniorki Zacharewicz na 400 m 1:08,8.

W Poznaniu z wyjątkiem Trentowskiego, który w biegu na 1.000 m uzyskał czas 2:47,4 i zdobył klasę II, 39 dalszych zawodników i zawodniczek zdobyło klasę III.

W Częstochowie startowało 84 zawodników i zawodniczek. Na 1.000 m najlepszy

Szwajcaria 46:31 (25:9), a mecz o 10 i 11 miejsce przyniósł sukces Rumunii nad Finlandią 41:35 (16:14).

Ostateczna kolejność mistrzostw Europy przedstawia się następująco: 1) ZSRR, 2) CSR, 3) Węgry, 4) Bułgaria, 5) Polska, 6) Włochy, 7) Francja, 8) Szwajcaria, 9) Austria, 10) Rumunia, 11) Finlandia, 12) NRD.

Mistrzostwa zakończyły się więc całkowitym sukcesem Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, które zajęły 5 pierwszych miejsc.

6 meczów o Puchar Złoty Zwycięstwa CWKS i Lotnika

Mecze o Puchar Złoty przyniosły szereg niespodziewanych wyników. Drużyny śląskie poprzegrywały mecze na swoim boisku. Gwardia krakowska odniosła najwyższe w bie sezonie zwycięstwo, a CWKS zgodna z tradycją zagrała lepiej na wyjeździe, niż w Warszawie. Słaby dzień miał Kolejarz warszawski.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:
OWKS KRAKÓW — KOLEJARZ WARSZAWA 3:0 (2:0)

Pierwszy występ OWKS Kraków w Warszawie zakończył się zwycięstwem nad Kolejarzem Warszawa 3:0 (2:0). Zwycięstwo gości jest zasługą, aczkolwiek w polu gra była równa. Kolejarz wystąpił bez Szulara, Jaznickiego i Wesolowskiego, o porażce zdecydowała jednak zła taktyka gry ataku. Napad Kolejarza grał górą, słoczony na polu karnym przeciwnika i skutkiem tego nie potrafił sobie wyrobić pozycji do strzału bramki. Poza tym rozwinął zbyt słabe tempo, co wyszło na korzyść dokładnie grającemu OWKS.

Goście zademonstrowali grę według wzorów „krakowskiej szkoły”, piłkę trzymali przy ziemi, a ataki forsowali przeważnie skrzydłami. Doskonale kierownikiem ataku był Wiącek, a dobrym strzelcem okazał się Piechaczek, strzelec wszystkich bramek. Prócz nich w OWKS wybijali się Kroczek (skrzydłowy), Kalus i Strzykowski.

Kolejarz Poznań zwyciężył w Chorzowie Budowlanych 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Anioły i Golewskiego.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. W drużynie Budowlanych zawiadła linia pomocy. W Kolejarzu najlepiej zagrał Anioła oraz bramkarz Rosiński. Najlepszym graczem Budowlanych był Poława.

W Radlinie miejscowy Górnik przegrał z Ogniem Kraków 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedna samobójcza.

Drużyna Gwardii zagrała dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Jurkiewicz w bramce, Flanek w obronie, Szezu rek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U polonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przeczka i Kubiak.

Kolejarz Poznań zwyciężył w Chorzowie Budowlanych 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Anioły i Golewskiego.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. W drużynie Budowlanych zawiadła linia pomocy. W Kolejarzu najlepiej zagrał Anioła oraz bramkarz Rosiński. Najlepszym graczem Budowlanych był Poława.

W Radlinie miejscowy Górnik przegrał z Ogniem Kraków 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedna samobójcza.

Drużyna Gwardii zagrała dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Jurkiewicz w bramce, Flanek w obronie, Szezu rek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U polonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przeczka i Kubiak.

Kolejarz Poznań zwyciężył w Chorzowie Budowlanych 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Anioły i Golewskiego.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. W drużynie Budowlanych zawiadła linia pomocy. W Kolejarzu najlepiej zagrał Anioła oraz bramkarz Rosiński. Najlepszym graczem Budowlanych był Poława.

W Radlinie miejscowy Górnik przegrał z Ogniem Kraków 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedna samobójcza.

Drużyna Gwardii zagrała dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Jurkiewicz w bramce, Flanek w obronie, Szezu rek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U polonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przeczka i Kubiak.

W Kolejarzu najlepiej grali Kobylański, Łabęda i Borucz.

Pierwsza bramka padła już w 5 min. gry na skutek błędów obrońcy. W 7 min. później padła druga po centrze Krocza. Niedługo później obrońca gości Durnik doznał kontuzji i opuścił boisko. Kolejarz uzyskał w polu przewagę, lecz na skutek złej taktyki ataku nie potrafił odbić utraconych bramek.

Po przerwie tempo osłabło. W 23 min. z centrą Krocza Piechaczek zdobył trzecią bramkę. Pod koniec meczu Popielek doznaje kontuzji.

Wynik pozostaje bez zmiany. Widzów 5000. (St. Miel.)

NA PROWINCJI
W Krakowie Gwardia pokonała zdecydowanie Unie Chorzów 7:0 (1:0). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedna samobójcza.

Drużyna Gwardii zagrała dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Jurkiewicz w bramce, Flanek w obronie, Szezu rek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U polonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przeczka i Kubiak.

Kolejarz Poznań zwyciężył w Chorzowie Budowlanych 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Anioły i Golewskiego.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. W drużynie Budowlanych zawiadła linia pomocy. W Kolejarzu najlepiej zagrał Anioła oraz bramkarz Rosiński. Najlepszym graczem Budowlanych był Poława.

W Radlinie miejscowy Górnik przegrał z Ogniem Kraków 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedna samobójcza.

Drużyna Gwardii zagrała dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Jurkiewicz w bramce, Flanek w obronie, Szezu rek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U polonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przeczka i Kubiak.

Kolejarz Poznań zwyciężył w Chorzowie Budowlanych 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Anioły i Golewskiego.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. W drużynie Budowlanych zawiadła linia pomocy. W Kolejarzu najlepiej zagrał Anioła oraz bramkarz Rosiński. Najlepszym graczem Budowlanych był Poława.

W Radlinie miejscowy Górnik przegrał z Ogniem Kraków 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedna samobójcza.

Drużyna Gwardii zagrała dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Jurkiewicz w bramce, Flanek w obronie, Szezu rek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U polonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przeczka i Kubiak.

Kolejarz Poznań zwyciężył w Chorzowie Budowlanych 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Anioły i Golewskiego.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. W drużynie Budowlanych zawiadła linia pomocy. W Kolejarzu najlepiej zagrał Anioła oraz bramkarz Rosiński. Najlepszym graczem Budowlanych był Poława.

W Radlinie miejscowy Górnik przegrał z Ogniem Kraków 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedna samobójcza.

Drużyna Gwardii zagrała dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Jurkiewicz w bramce, Flanek w obronie, Szezu rek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U polonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przeczka i Kubiak.

całkowicie sytuację i nie schodziła z polowy boiska Włókniarza. W drużynie wolskich dobrze zagrał bramkarz Kłaczek oraz Janeczka i Pułkowskiego w ataku.

W Bytomiu Ognio odniosło pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach o Puchar Złoty, wygrywając z gdańskim Budowlanymi 1:0 (1:0). Bramkę dla Ognia zdobył Kauder.

Ognio przez cały czas spotkania miało zdecydowaną przewagę. W drużynie Budowlanych wyróżnili się Gronowski, a w Ogniu Cichoń i Kauder.

II LIGA
Grupa pierwsza:
Gwardia Bydgoszcz — Stal Gdańsk 2:1, Kolejarz Toruń — Kolejarz Leszno 2:1, Kolejarz Gdańsk — Gwardia Słupsk 4:5, Stal Poznań — Kolejarz Bydgoszcz 2:1.

Grupa druga:
Lotnik Warszawa — Gwardia Białystok 2:0, Stal Starachowice — Włókniarz Radom 5:1, Włókniarz Chodaków — Spójnia Warszawa 0:1.

Grupa trzecia:
Górnik Zabrze — Stal Zielona Góra 5:1, Stal Lipiny — Górnik Radzionków 0:4, Stal Wrocław — Górnik Knurow 1:0, Stal Sosnowiec — Budowlani Opole 2:1.

Grupa czwarta:
Budowlani Przemyśl — Włókniarz Krosno 3:2, OWKS Lublin — Włókniarz Kraków 0:1, Ognio Czerwona — Ognio Tarnów 1:2, Stal Nowa Huta — Gwardia Kielce 1:1.

W Krakowie Gwardia pokonała zdecydowanie Unie Chorzów 7:0 (1:0). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordarski, Kohut, Kotaba (z karnego) oraz jedna samobójcza.

Drużyna Gwardii zagrała dobrze technicznie i miała zdecydowaną przewagę przez cały czas spotkania. W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują Jurkiewicz w bramce, Flanek w obronie, Szezu rek w pomocy oraz Mordarski i Kohut w ataku. U polonanych najlepszym graczem był bramkarz Wyrobek i skrzydłowi Przeczka i Kubiak.

Kolejarz Poznań zwyciężył w Chorzowie Budowlanych 2:0 (1:0), zdobywając bramki ze strzałów Anioły i Golewskiego.

Spotkanie nie stało na wysokim poziomie. W drużynie Budowlanych zawiadła linia pomocy. W Kolejarzu najlepiej zagrał Anioła oraz bramkarz Rosiński. Najlepszym graczem Budowlanych był Poława.

W Radlinie miejscowy Górnik przegrał z Ogniem Kraków 1:2 (1:1). Bramki zdobyli: Gamaj — 3, Mordars

Pod hasłem walki o pokój i wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego

Warmia i Mazury obchodzić będą Święto Ludowe

(s) Tak jak w latach poprzednich, tak i w tym roku masy pracujące chłopów obchodzić będą tradycyjne Święto Ludowe w dniu 1 czerwca. Przygotowania organizacyjne do obchodu w woj. olsztyńskim są już w pełnym toku.

Tegoroczne Święto Ludowe będzie dniem wielkiej mobilizacji mało i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych do wykonania wielkich zadań, jakie stoją przed wsią polską. Celem uczczenia Święta podejmują oni liczne zobowiązania.

Z pow. Górowo donoszą, że chłopie tego powiatu podjęli dotychczas następujące zobowiązania: grom. Warszawy postanowiła wykonać plan robót melioracyjnych w 100 proc. na 3 dni przed terminem oraz prowadzić systematyczną walkę z chwastami. Grom. Kwiatkowo weźmie gremialny

udział w niszczeniu chwastów, a chłopie grom. Worny przeprowadzą konserwację 1.500 m. b. rowów. Mieszkańcy gromady **Wojmany** przeprowadzą konserwację 800 m. b. rowów melioracyjnych, doprowadzą do porządku wszystkie obejścia gospodarzy i wezmą masowy udział w niszczeniu chwastów.

W powiecie Szczytno pierwsza na apel gromady Arżyny odpowiedziała grom. Leszki gm. Pasym. Chłopi tej gromady zobowiązali się przeprowadzić konserwację 1.000 m. b. rowów melioracyjnych.

Z Bartoszyce otrzymaliśmy meldu-

nek, że celem uczczenia Święta Ludowego zobowiązania podjęli: grom. Smiatki, której mieszkańcy postanowili przeprowadzić konserwację 1.000 m. b. rowów melioracyjnych, grom. Rożyna, której chłopie zobowiązali się spłacić drugą ratę podatku gruntowego w terminie do 1 czerwca. Grom. Likajny zobowiązała się wykonać plan obowiązkowej dostawy mleka z poważną nadwyżką. Chłopi grom. Maszewo uregulują przed terminem wszystkie zobowiązania wobec państwa.

W pow. Kętrzyn zobowiązania podjęli dotychczas 12 gromad. M. in. chłopie grom. Kalwagi przeprowadzą konserwację 5 km. rowów melioracyjnych, a grom. Karszewy 4 km. rowów. Szereg zobowiązań podjęli również chłopie pow. Susz. W gromadach **Josty Małe, Łowice i Fredonno** przeprowadza się konserwację wszystkich urządzeń melioracyjnych.

Mieszkańcy grom. Książka pow. Pasłęk oczyszczą 4,5 km. rowów. Wartość wykonanej pracy wyniesie 4 tys. zł. Członkowie koła ZSL w grom. Dukowo przeprowadzą remont świetlicy gromadzkiej sposobem gospodarczym, a członkowie koła ZSL z grom. Gótkowo gm. Dobry wykonać konserwację 7 km. rowów. Członkowie koła ZSL z grom. Gładysz gm. Wilczyna odstawią ponad plan 17 tuczników, zagospodarują 3 ha odłogów oraz naprawią 200 metr. drogi gromadzkiej. O podejmowaniu przez chłopów zobowiązań donoszą również z pow. Giżycko, Mrągowa, Braniewo i innych.

Obchody Święta Ludowego odbędą się w 49 miejscowościach województwa. Centralne uroczystości

odbędą się w Klebarku pow. Barczewo, Piasuntie pow. Szczytno i Stanczewie pow. Reszel. Chłopi woj. olsztyńskiego obchodzą swoje święto pod hasłem walki o pokój i realizację zadań planu 6-letniego w powiązaniu z tradycją walki i wystąpieniami chłopskich na Warmii i Mazurach przeciwko pruskiemu imperializmowi i hitleryzmowi.

Na obchody zapowiedzieli swój przyjazd liczne grupy robotników. Ich udział w Święcie Ludowym — tak jak udział chłopów w pochodach 1-majowych — będzie żywym wyrazem pogłębiającego się i umacniającego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W czasie akademii i na wiecach chłopie złożą meldunki o wykonaniu swoich zobowiązań produkcyjnych, dając wyraz świadomości, że walka o pokój jest nierozdzielnie związana z walką i pracą na froncie budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Junacy SP na strzelnicy



W dniach 4 i 5 czerwca odbędą się w Olsztynie wojewódzkie zawody sportowo-strzeleckie SP z udziałem ok. 500 junaków i junacek wyeliminowanych w czasie podobnych zawodów w powiatach i gminach. Sto sownie do posiadanych przez nas informacji zawody powiatowe uduły się najlepiej w pow. NOWE MIASTO, PISZ i KĘTRZYN. Trzeba podkreślić, że zwycięzców w zawodach wojewódzkich czekają cenne nagrody, które możemy oglądać codziennie na wystawie Domu Książki przy pl. Wolności w Olsztynie. Musimy zaznaczyć, że niektóre nagrody zostały ufundowane w czynie społecznym przez załogi poszczególnych zakładów pracy i organizacji. M. in. załoga OPZB, na wniosek tamtejszego koła ZMP ufundowała rower marki „Baltik”. a koło LIGI KOBIET przy Kom. Woj. SP — komplety gimnastyczne. Zawody strzelecko-sportowe w Olsztynie staną się jedną z najbardziej atrakcyjnych imprez sportowych naszego województwa. (foto Dziubiński)

Pow. pasłęcki zakończył przygotowania do sprzętu siana

Doceniając znaczenie rozbudowy bazy paszowej a tym samym podniesienie pogłowia trzody chlewnej, prezydium PRN w Pasłęku jak również i prez. GRN omawiają szeroko sprawę przygotowania powiatu do zbliżającego się okresu sianokosów.

Odbłył się już zebrań we wszystkich gromadach obsłużonych przez fachowców i instruktorów rolnych. Na zebraniach tych udzielano fachowych wskazówek co do należytego i całkowitego wykorzystania posiadanych łąk oraz wykoszenia wszystkich rowów i miejsc dotychczas nie uży-

kowanych. Ponadto ogłoszono już 11 prelekcji w gromadach, przeszkalać 415 gospodarzy oraz w 4 spółdzielniach produkcyjnych, gdzie prze szkolo 58 członków.

Trzeba stwierdzić, że bardziej uświadomieni rolnicy już wczesną wiosną przystąpili do usuwania kretowisk, bronowania i porządkowania łąk, co dokonano już na ponad 4 tys. ha. W gospodarstwach indywidualnych ulepszone 2.400 ha łąk przez wysiew nawozów sztucznych, a PGR i spółdzielnie produkcyjne większą część swych łąk poddają uprawie wozowej. Do zbiórki siana mamy około 250 roztreszalek, około 900 sztuk grabiarki oraz wystarczającą ilość kosiarzy. Z ogólnej liczby ponad 80 proc. maszyn jest zdolnych już do akcji, część będzie jeszcze odremontowana, jednak pewną bolączką jest brak części zamiennych.

Należyte przeprowadzono przygotowania w grom. Zielony Grunt, gdzie zorganizowano podział pracy i pomoc sąsiedzką. Pociągający jest również fakt, że GS otrzymały już specjalną sól do solenia siana, która konserwuje je i podnosi jej wartość odżywczą. GS Marilanka otrzymała już 1 wagon takiej soli a drugi wagon jest już w drodze. GS posiadają także dostateczne zapasy nasienia koniowych.

Kor. rom. z Pasłęka

Udana wystawa książki w świetlicy PSS

(l) Jednym z wielu zakładów pracy, które urządziły u siebie w ramach Dni OKiP wystawę książek jest Powsechna Spółdzielnia Spożywców (dawnej „Mazur”) przy ul. Partyzantów 31. W obszernej świetlicy, w części niezastawionej krzesłami umieszczono na stoiskach paraset egzemplarzy poczytnych książek beletrystycznych znanych pisarzy polskich, radzieckich i inn. Poczesse miejsce zajmuje tu dział popularnej literatury naukowej, oraz podstawowe dzieła literatury marksistowskiej.

Warto przy tym nadmienić, że PSS posiada w tej sali wcale zasobną bibliotekę własną, liczącą ok. 600 tomów. Wystawa zorganizowana została staraniem wydziału społecznego pomienionej instytucji przez ob. ob. Wiśniewską i Dylak. Potrwa ona do 1 czerwca włącznie.

Festiwal filmów CSR

„Wesoła trójka“

Dziś i jutro „Odrodzenie” wyświetla ostatni film festiwalowy pt. „Wesoła trójka” (oryginalny tytuł „Szczupak w stawie”), reżyserii Włodzimierza Czecha pg. sztuki K. Stanisława.

W „Wesołej trójce” aktorzy wykonują pracę murarzy, a murarze grają z powodzeniem role aktorów. Lidia Fillova, odtwórczyni roli Vlasty, mimo zdolności aktorskich powróciła jednak na budowlę, nie dając się porwać czarowi filmu.

Ta wesoła komedia współczesna kończy przegląd wyświetlanych w ramach tegorocznego festiwalu filmów czechosłowackich.

Skrzynka redakcyjna

W Dąbrówce-Górkło musi być bocznica

Redakcja naszą odwiedziła delegacja mieszkańców Dąbrówki w pow. piaskim, którzy czują się pokrzywdzeni nieco niezrozumiałym postępowaniem władz kolejowych. W przedstawionej nam i zaopatrzonej w listy podpisy prośbie do redakcji czytamy m. in.:

„W końcu 1948 r. władze kolejowe rozmontowały szyny gotowej do użytku bocznicy kolejowej na stacji Dąbrówka — Górkło. W najbliższym jej sąsiedztwie znajdują się GS, ośrodek maszynowy, piekarnia, spół-

dzielnia produkcyjna, kopalnie torfu itp. Wiele gromad posiada nieźle ziemie, to też skup pólów rolnych cieszy się tu wielką popularnością. Nie stęży brak bocznicy kolejowej hamuje dalszy rozwój gospodarczy gminy i stwarza wiele trudności i kłopotów.

Do stacji kolejowej w Oszyszy (najbliższa, która posiada bocznice) jest 20 kilometrów. Dostawa ziemiopłodów przez rolników jest w tych warunkach niezwykle utrudniona. Ponadto transport dostarczanych, jak i odbieranych towarów (węgiel, nawozy sztuczne itp.) powoduje dalsze koszty wobec mank powstających na skutek rozsypania towaru w czasie długiej drogi.

Miejscowe władze i instytucje społeczno-gospodarcze czyniły już niejednokrotnie starania o ponowne uruchomienie bocznicy, lecz niestety DOKP pozostawiała bez odpowiedzi wszelkie podania i apele. Mieszkańcy Dąbrówki deklarowali i deklarują nadal pomoc w postaci robocizny przy założeniu szyn.

Sadziemy że prośba mieszkańców Dąbrówki jest słuszną i zasługuje na jak najprędzej jej spełnienie. To też czekamy odpowiedzi i decyzji DOKP w tej sprawie, wierząc, że już w niedługim czasie w Dąbrówce bocznica będzie uruchomiona. (red.)

180 tysięcy czytelników korzysta z publicznych księgozbiorów

(l) Zaczęliśmy naszego regionalnego bibliotekarstwa, a zatem i czytelnictwa w szerszym słowa tego znaczeniu, datują się od r. 1945. W tym bowiem czasie powstały na naszym terenie dwie pierwsze biblioteki w Szczytnie i Lubawie. W końcu r. 1946 mieliśmy już 11 bibliotek powiatowych, 3 — miejskie i ok. 200 punktów bibliotecznych na wsi. Łączna ilość księgozbiorów tych placówek wynosiła zaledwie ok. 10.000 tomów. Obecnie nasza sieć biblioteczna liczy jedną bibliotekę wojewódzką — 19 powiatowych, 38 miejskich (z filiami), 161 gminnych, oraz 932 stałe i 91 specjalnych punktów bibliotecznych na wsi. Mają one do dyspozycji czytelników 521.459 dzieł z zakresu literatury pięknej, naukowej i technicznej.

Taki jest obecnie stan posiadania naszych bibliotek publicznych, dostępnych dla każdego czytelnika. Ale poza tą siecią istnieją jeszcze nie mniejsza sieć bibliotek szkolnych, pedagogicznych, zakładowych i in. o trudnej do uchwycenia liczbie książek i czytelników. Dość powiedzieć, że same tylko szkolnictwo ogólnokształcące posiada 1.200 dobrze zaopatrzonych bibliotek w szkołach podstawowych, 21 w licealnych, 9 w pedagogicznych i 6 w szkołach dla pracujących. Owe 1.236 bibliotek liczą razem ok. 400.000 dzieł.

Spore księgozbiory mają ponadto dom dziecka, a jest ich 21 i 15 przedszkoli. Woj. biblioteka publiczna i 9 powiatowych bibliotek tegoż typu liczą razem ponad 12.000 dzieł, biblioteka naukowa WSR drugiego typu i wreszcie ok. 5.000 tomów posiada w swej bibliotece muzeum na zamku.

Korzysta z tych księgozbiorów skromnie licząc, nie mniej 180.000 osób.

Na stadionie „Gwardii” odbyły się z okazji święta KBW zawody lekkoatletyczne, w czasie których sztafeta olimpijska (100 na 200 na 400 na 800 m.) AZS Kortowo w składzie: Sak, Kuśmierski, Ślusarczyk i Barański ustanowiła nowy rekord okręgu, uzyskując czas 3:30,0 min.

W trójkątnej siatkówce męskiej pomiędzy AZS, KWB i zespołem wojewódzkim zwyciężył AZS wygrywając wszystkie spotkania. W towarzyskim meczu piłki nożnej „Gwardia” pokonała „Budowlanych” 6:1.

Rada ta przystąpiła już do opracowania jednolitego kalendarza imprez LZS, przy czym w układzie jego prze widziano przede wszystkim imprezy mające znaczenie przygotowawcze celem zdobywania norm na SPO oraz uzyskania jednolitej klasyfikacji.

I tak np. jeszcze w bież. miesiącu, poza biegami narodowymi przeprowadzone zostaną rozgrywki w trójkątnej siatkówce (22.VI) odbędzie się lekkoatletyczne mistrzostwa wsi (gmin), program który obejmować będzie m. in. trójbój i tor przeszkód. Będą to jednocześnie przygotowania do rozgrywanych także w czerwcu lekkoatletycznych mistrzostw wewnątrz i między powiatowych. Mistrzostwa wojewódzkie, organizowane przez radę główną zrzeszenia odbędą się 23 — 24 sierpnia. Wezmą w nich udział 30-osobowe reprezentacje poszczególnych powiatów.

Przewidziane są także w bieżącym sezonie spotkania 1-a pomiędzy reprezentacjami LZS i innych zrzeszeń. 20 — 21 września rozegrany zostanie trójkąt Budowlani — Unia — LZS, projektowany jest także mecz LZS — Włóknarz. Obie te imprezy organizować będzie rada główna centralna.

W czerwcu odbędą się także mistrzostwa wiejskie w siatkówce, a w lipcu i sierpniu mistrzostwa powiatowe i wojewódzkie. Centralne mistrzostwa siatkówki LZS rozegrane zostaną w dniach 5 — 7 września br.

Od czerwca do lipca trwać będą zawody piątkowe na SPO, a we wrześniu i październiku przeprowadzone zostaną zawody gimnastyczne.

Jednolity kalendarz imprez usprawni pracę LZS

Zgodnie z uchwałą prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, podobnie jak i w całym kraju, również i w woj. olsztyńskim powstała ostatnio okręgowa rada nowostworzonego zrzeszenia sportowego „Ludowe Zespoły Sportowe”.

Rada ta przystąpiła już do opracowania jednolitego kalendarza imprez LZS, przy czym w układzie jego przewidziano przede wszystkim imprezy mające znaczenie przygotowawcze celem zdobywania norm na SPO oraz uzyskania jednolitej klasyfikacji.

I tak np. jeszcze w bież. miesiącu, poza biegami narodowymi przeprowadzone zostaną rozgrywki w trójkątnej siatkówce (22.VI) odbędzie się lekkoatletyczne mistrzostwa wsi (gmin), program który obejmować będzie m. in. trójbój i tor przeszkód. Będą to jednocześnie przygotowania do rozgrywanych także w czerwcu lekkoatletycznych mistrzostw wewnątrz i między powiatowych. Mistrzostwa wojewódzkie, organizowane przez radę główną zrzeszenia odbędą się 23 — 24 sierpnia. Wezmą w nich udział 30-osobowe reprezentacje poszczególnych powiatów.

Przewidziane są także w bieżącym sezonie spotkania 1-a pomiędzy reprezentacjami LZS i innych zrzeszeń. 20 — 21 września rozegrany zostanie trójkąt Budowlani — Unia — LZS, projektowany jest także mecz LZS — Włóknarz. Obie te imprezy organizować będzie rada główna centralna.

W czerwcu odbędą się także mistrzostwa wiejskie w siatkówce, a w lipcu i sierpniu mistrzostwa powiatowe i wojewódzkie. Centralne mistrzostwa siatkówki LZS rozegrane zostaną w dniach 5 — 7 września br.

Od czerwca do lipca trwać będą zawody piątkowe na SPO, a we wrześniu i październiku przeprowadzone zostaną zawody gimnastyczne.

Rosną zobowiązania młodzieży olsztyńskiej

Wykonane zadanie — legitymacja na zlot

(s) Młodzież woj. olsztyńskiego pragnie powitać Zlot Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej jak najlepszymi osiągnięciami w pracy zawodowej, społecznej, w nauce i rozwijaniu życia kulturalno - oświatowego. Według niepełnych danych, młodzież miast i wsi województwa podjęła dotychczas zobowiązania produkcyjne.

Zobowiązania realizowane są z entuzjazmem i zapałem, o czym świadczy fakt, że poważna ich liczba została już wykonana.

Traktorysty z PGR Wólka Targowska pow. Szczytno podjęli się zlikwidować 40 ha odłogów. Zobowiązanie zrealizowano w 90 proc. Młodzież PGR Ławniki pow. Węgorzewo postanowiła wyremontować 4 plugi parowe, 4 kosarki oraz świetlice zakładową. ZMP-owcy z PGR Wysoka pow. Pasiek wykonują w czasie robót polnych 120 proc. noriny, a ZMP-owcy z grom. Młynary biorą czynny udział w akcji konserwacji rowów melioracyjnych.

Młodzież zatrudniona w spółdzielni krawieckiej „Ligla” w Morągu zorganizowała 3 brygady produkcyjne, które zwiększyły wydajność pracy o 10 proc. Koło ZMP przy spółdzielni krawieckiej w Orzyszu zorganizowało zespół artystyczny, który przygotowuje się do eliminacji powiatowych.

W OLSZTYNIE młodzież podjęła 69 zobowiązań. M. in. w WARSZTATACH NAPRAWCZYCH PKP młodzież zobowiązała się przepracować 300 roboczogodzin przy odgruzowaniu placu, zaoszczędzając ponad 3 tys. zł. a wszyscy członkowie koła ZMP zdobyć odznakę SPO. Brygady młodzieżowe OPZB skrócą czas produkcji balustrad dla Wyższej Szkoły Rolniczej i zaoszczędzą 100 roboczogodzin. Zobowiązania skrócenia okresu produkcji i zwiększenia wydajności pracy PODJĘŁA MŁODZIEŻ BUDOWY, C III centrali miejskiej i innych zakładów.

Celem osiągnięcia jak najlepszych wyników w pracy, młodzież organizuje brygady produkcyjne. W Olsztynie zorganizowano dotychczas 14 takich brygad. M. in. młodzieżowe brygady produkcyjne powstały w ZBM, OPZB, PKP, PSS, MHD i innych zakładach i instytucjach.

Również szkoły intensywnie przygotowują się do Zlotu. Uczniowie olsztyńscy

zorganizowali 11 komisji konkursowych, które kierują pracami przygotowawczymi. Młodzież szkół ogólnokształcących przygotowuje do eliminacji specjalny zespół artystyczny z repertuarem pieśni i tańców mazurskich, postanawiając także osiągnąć dobre wyniki w nauce i zdobyć w 100 proc. odznakę SPO i BPSO.

W Wyższej Szkole Rolniczej w Kortowie ponad 1.000 studentów z zapałem przygotowuje się do egzaminów, by zdobyć tytuł prawnika nauki i prawo uczestniczenia w zlocie.

Nauczyciele i uczniowie w Olsztynie, którzy biorą udział w wojewódzkim przedzlotowym ogólnym do współzawodniczenia w nauce przystąpiło 40 grup studenckich (po 25 osób każda) z wydziałów: rolnego, mleczarskiego, zootechnicznego i rybackiego.

9 czerwca w teatrze występ orkiestry Namysłowskiego

9 czerwca wystąpi w Olsztynie 36-osobowy zespół popularny orkiestra Namysłowskiego. Jedyny występ odbędzie się w teatrze im. St. Jaracza o godz. 20.

Bilety można nabywać już dziś w kasie teatru codziennie w godzinach 17 — 19.

Żle się dzieje w Morągu

W nocy nie wolno chorować

bo... apteka zamknięta

Państwo ludowe dba o zdrowie obywateli. Aby pomoc lekarską udostępnić i zapewnić w najszerszym stopniu, zostały stworzone gminne ośrodki zdrowia i wiejskie punkty sanitarne, których ilość stale wzrasta. W większych miastach bez przerwy czuwają placówki pogotowia ratunkowego.

Chętnie i prawie zawsze służą pomocą społeczeństwu apteki. Prawie zawsze, bo poza uprzejmością i szczerą rymy chęcią pomocy, tkwi jedno ale, które nie pozwala każdej aptece na udzielenie owej pomocy o każdej porze doby. I tak np. jedyna apteka społeczna w Morągu (druga w powiecie istnieje w Zalewcu), obsługiwana przez kilkusetosobowy personel posiada nieubłagalne godziny urzędowania, a mianowicie: w niedziele i święta od godz. 9.30—12, w dni targowe — godz. 10.30—17, w pozostałe zaś dni od godz. 9.30—13 i od 15—18. Godziny te są ściśle przestrzegane. Ale przecież nieraz ludzie pragną skorzystać z usług apteki w godzinach „nieurzędowych”. Niestety jest ona zamknięta „na cztery spusty” i choty nawet w razie nagłego wypadku... musi czekać.

Czy nie dałoby się wprowadzić w moraskiej aptece tak jak w wielu innych w kraju — nocnych dyżurów, a przynajmniej dyżurów wieczornych? Innowacje te przysłużyłyby społeczeństwu pow. Morąg z radością.

Warto, aby nad tym zastanowił się wydz. zdrowia prez. PRN, oraz centrala aptek społecznych w Olsztynie. M. Karaskowa

Cieplise Śląskie Zdrój

w bieżącym sezonie mogą jeszcze przyjąć na kurację kilkadziesiąt osób członków Związków Zawodowych (za okazaniem legitymacji Związkowej), lub członków rodzin, którzy są na ich wyłącznym utrzymaniu.

On-lata dzienna (mieszkanie, wyżywienie, opieka lekarska, oraz zaordynowane zabiegi) zł 32,00

CIEPLICE ŚLĄSKIE ZDRÓJ LECZA: reumatyzm (gociele) we wszelkiej postaci, artretyzm, stany zapalne nerwów, stany pourazowe (leczenie inwalidów wojennych i pracy), porażenia, stany zapalne (wysięki, zrosty) CHOROBY KOBIECIE. Po szczegółowym wyjaśnieniu należy zwracać się bezpośrednio do:

DYREKCYJ PASTWOWEGO UZDROWISKA CIEPLICE ŚLĄSKIE ZDRÓJ. k 8327-0

NOWA KULTURA

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko-artystycznego, walczą o kulturę socjalistyczną.

OGŁOSZENIA UROBNE

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — skrytka 165 O 1-4

Poszukuję współpracowników (ka) w miejscu jego zamieszkania. Łódź. Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 104a „Dodatkowe zajęcia”. k 8327-1

Zgubiono portfel z dokumentami: dwie karty meldunkowe wydane przez Gminną Radę Narodową — Kisielice, na nazwisko Orzyk Józef i Marianna, oraz książeczkę wojewską wydaną przez RKU — Kielce, na nazwisko Orzyk Józef, k 13748-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr XI.2363, Sendecka Stanisława, zam. Strado, mne p. 15125-1

COIGDZIE?

TEATRY Teatr im. Jaracza — w Olsztynie — dziś i jutro „Pałacyk w zauku” — godz. 19.30. W Drygach — „Zwycięzcy” — godz. 19.

KINA „Awangarda” — Przeczucie — prod. czeskiej, godz. 17 i 19.30. „Odrodzenie” — dziś i jutro „Wesoła trójka”, prod. czeskiej, godz. 17.30 i 20. „Polonia” — dziś i jutro „Jednodniowi milionierzy” — prod. francuskiej, godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 37, ul. Partyzantów 30. Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

Druk RSW „P” — siatkówki w 3/5 3-18074